Ner 273 Kraków 26 Listopada — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
—	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„	„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca „ 8 —

Kraków 25 listopada.

Peryodyczne są niemal objawy niezadowolenia we Francyi. Liczne stronnictwa, które nigdy się nie wyrzekły swoich dążności, chwytają każdą sposobność do silniejszego wystąpienia, sądząc, że może w tej chwili nadeszła dla nich stosowna pora.

Kto zna ten ustrój społeczeństwa francuskiego, dziwić się nie będzie, że po siedemnastu latach poruszono z taką żywością sprawę zamachu 2 grudnia i teraz dopiero sobie przypomniano poległego na barykadach Dra Baudina, aby w nim uczcić pamięć republikanizmu; jak gdyby to wszystko były świeże wypadki. Ależ historya, jeśli się nie powtarza, to często ją chcą odnawiać a zwłaszcza we Francyi. Wielka rewolucya francuska dostarczała pierwotnych wzorów i haseł dla wszystkich rewolucyonistów i wszystkich ruchów w pierwszej połowie XIX stulecia — dziś już bliższa tradycya 1848 r. ma podawać dalszy wątek.

Nic przeto nowego nie przedstawiają świeże, acz tak silne objawy opozycyi, które znalazły najwydatniejszy wyraz w gwałtownych mowach pp. Cremieux i Arago, jako obrońców oskarżonych dzienników. Pytanie całe leży w tem, co Cesarz przeciwstawić zamyśla tej wzrastającej opozycyi?

Czy ścieśnić dość już ograniczony zakres wolności? W walce świeżo odbytej z dziennikami orleanistowskimi zakaz atakowania rządów osobistych przez przypomnienie rozporządzenia niedozwalającego rozbioru konstytucyi, wzmocnił tylko przeciwnika wskazując niejako, że choć organa rządowe i półurzędowe są dość liczne, zabrakło znać im argumentów odpornych, i trzeba było uciec się do zakazu. Podobnie procesa wytoczone dziennikom barwy republikańskiej za suskrypcyę na pomnik Baudina, dały pole do rozwinięcia całego aktu oskarżenia jawnie wobec sądu i publiczności, tego oskarżenia, jakie republikanie dotąd musieli ukrywać. Czyliż potem nastąpi rozporządzenie poddające cenzurze mowy obrońców, lub usuwające publiczność z obrad sądów przysięgłych? Ależ na tej drodze zatrzymać się trudno, chyba aż u wrót rewolucyi. Wątpić należy, aby rękawicę rzuconą przez opozycyę podjęto pod hasłem: kto kogo przemoże.

Jeśli wzbogacenie i bawienie Francyi w celu uśmierzenia jej złego humoru stanowiło politykę wewnętrzną Ludwika Filipa — to i Cesarz Napoleon rachować się niejednokrotnie musiał z objawami tego złego humoru opinii publicznej. Lecz przyznać wypada, że zwykł był obierać właściwszy i godniejszy sposób niż jego poprzednik do uśmierzania opozycyi. Miasto schlebiać opinii i zabawiać ją wewnątrz, zwykł był zwracać jej uwagę gdzieindziej i przemawiać mową czynów, sławy wojennej lub znaczenia politycznego.

Daremnie jednak chciałby kto tłomaczyć wzmagające się niezadowolenie, chęcią więcej przedsiębiorczej polityki. Wszak, jeśli cesarstwo to pokój, natedy opozycya to arcypokój. Niepowodzenia i upokorzenia polityczne wpływają przeważnie na występowanie przeciwników cesarstwa. We Francyi bowiem nie występuje opozycya pod hasłem uzyskania jakiej swobody ekonomicznej lub politycznej, jak się to dzieje w Anglii. Ona się przeciwstawia rządowi; ani orleanizm, ani republikanizm nie pojmuje z imperyalizmem rozjemstwa.

Więc mową czynów trudno odpowiedzieć, na namiętne domaganie się pokoju przez wszystkie stronnictwa, które występują, aby zapytać cesarstwo o rezultata kosztownej, przedsiębiorczej i hazardownej polityki, jaką dotąd prowadziło. Z resztą w polityce zewnętrznej Cesarz Napoleon spotyka w około siebie same własne dzieła. Pośrednio lub bezpośrednio wpłynął on na ten obrot wypadków, który się dziś przeciw niemu i Francyi obraca. Wszędzie tryumfują zasady lub środki polityczne, które on inaugurował. Powszechne głosowanie, pokój, który miał być synonimem cesarstwa, a który przy tak naprężonej sytuacyi i tylu nierozwiązanych sprawach musiał być coraz bardziej zbrojnym, polityka aglomeratów a nieinterwencyi, rozdarcia traktatów 1815 r.: oto kierunek, jaki w historyi nosić będzie miano polityki Napoleona III, której ślady znać równie dobrze za Renem, jak za Alpami, a nawet za Pirenejami, a której fatalne skutki wiadome są niemniej w Danii, jak w Polsce...

Czyliż teraz Napoleon ma rozpoczynać dzieło Saturna? Jeśli chce ratować stanowisko i wpływ Francyi, to wielki już czas. Czekałaby go na tem polu nie tylko trudna i dość ryzykowna sytuacya, lecz nadto spotkałby się z owem dążeniem namiętnem Francyi do pokoju. Możeby elektryczny prąd sławy uciszył obawy i niechęci giełdzistów, w każdym razie byłoby to wyjście z dzisiejszych trudności według napoleońskich tradycyj.

Po za tą drogą polityki czynnej i zewnętrznej, jest tylko jedna alternatywa naprzeciw wewnętrznej opozycyi: albo uledz, albo przemódz, albo ukoronować dzieło wolnością, albo ją ukrócić, tak, iżby wolne słowo i pismo nie podkopywało powagi dzisiejszej władzy.

O drugim wypadku tej alternatywy powiedzieliśmy, że prowadzi do wrót rewolucyi. Nie rozstrzygając, czy wszelkie, systematycznie przeprowadzane środki celem uniemożebnienia rewolucyi dałyby cesarstwu pewność zwycięztwa, a nawet czy konserwatyzm z podniesienia dobrego bytu płynący i duch armii chroni Francyą od gwałtownych wstrząśnień, sądzić wypada, że niebezpieczna zawsze to gra we Francyi chcieć przełamać opozycyę, zamiast ją usunąć. Drugi środek: nadać wolność, w dzisiejszem położeniu nie miałby już znaczenia ukoronowania dzieła cesarstwa, bo to dzieło niedobudowane; lecz byłoby tem, co ustępstwo przed stronnictwem najsilniejszem z całej opozycyi, stronnictwem konstytucyjnem *vulgo* zwanem orleanistowskiem. Aby nadać wolność z chęcią utrzymania przewagi, innej po temu potrzeba chwili, nie rozdrażnienia i wzrostu opozycyi, bo wtenczas to nie dar, ale ustępstwo. Liczne niepowodzenia polityki napoleońskiej i całe poprzednie rządy służyłyby za pole krytyki stronnictwu, któreby się uważało tryumfującem, ale nie przejednanem.

Podawszy w poprzedzających numerach z czerwonej księgi pogląd na politykę zagraniczną ministra spraw zewnętrznych bar. Beusta, przechodzimy z kolei do rozbioru zawartych w tej księdze dokumentów dyplomatycznych, trzymając się streszczenia tychże w *Pressie* wiedeńskiej:

Szlezwik północny, Niemcy, Hanower, Hiszpania

Wstęp do księgi czerwonej scharaktoryzował ostremi zarysami postawę Austryi do kwestyi północno-szlezwickiej. Austrya przyjęła przyrzeczenie, którego wykonanie nie jej lecz trzeciego dotyczy, jak nie na Austryi naleganie pokój pragski zawarty został, w czem ten tylko ma ona interes, aby przez niedopełnienie go, pokój europejski nie został zamącony. To samo zapatrywanie objawia się w jednym dokumencie, jaki księga czerwona w tej kwestyi zawiera tak wyraźnie, że tenże, gdy sprawa ta stawać się zaczyna piekącą; w głównej jego części dosłownie powtarzamy. W d. 1 kwietnia 1868 pisze bar. Beust do hr. Wimpffena w Berlinie, że poseł duński w Wiedniu p. Falbe mówił mu o bezskuteczności układów pruskich, i że przedmiot ten wkrótce potem poruszony został w rozmowie Kanclerza z bar. Wertherem. Bar. Beust wyłuszcza następnie, w jakim duchu wyraził się wtedy:

„Podniosłem ponownie, że mimo zamieszczenia obietnicy cesyi pruskiej w traktacie pragskim, nie pragniemy mięszać się w tę sprawę. Gdy hr. Bismark w sejmie północno-niemieckim na nasze wyłączne uprawnienie do zajmowania się tą sprawą położył nacisk, wzięliśmy ztąd pohop podniesienia głosu, lecz stało się to jak W Eks. przypomnisz sobie, bez żadnego wcale zamiaru wywierania presyi na postanowienia k. pruskiego rządu. Poprzestaliśmy na wskazaniu, że odpowiada zapewne celowi bezpieczeństwa pokoju, starać się zawczasu o załatwienie kwestyj spornych, i uczynić zadość niezaprzeczenie ugruntowanym roszczeniom. Dalej nie chcieliśmy iść, *a najmniej z jakimbądź trzeciem mocarstwem wdawać się, lub temuż jakikolwiek powód do dalszego udziału w obrotach kwestyi nastręczać.* Stanowisko to do dziś dnia zajmujemy, i bar. Werther doniósł zapewne do Berlina, *że dalekim jestem od zbliżania się do rządu pruskiego z oznaczonemi radami,* i że raczej moje zapatrywanie tylko wyraziłem, gdyż właśnie zażądano tego, i nie miałem powodu taić tutejszego pojmowania rzeczy."

„To przedłożywszy, musiałem wyznać memu interlokutorowi, że *ociąganie się gabinetu berlińskiego* w dopełnieniu zobowiązania, którego jednak w zasadzie zaprzeczyć nie można, nie zdaje się *powszechnemu interesowi w ustaleniu pokoju iść w pomoc.* Zauważyłem, że ze stanowiska pruskiego wykonanie artykułu pragskiego w dwojaki sposób sobie wyobrażam. Albo trzymać się można ściśle według tekstu artykułu, wolnem głosowaniem stwierdzić się mającego życzenia ludności, i Danii wszystkie te powiaty odstąpić, w których większość głosów połączenia z Danią żądaćby mogła. W razie takim pojąłbym, gdyby Prusy dla dość licznych mniejszości niemieckich w tych powiatach, wyłącznych rękojmi a nawet formalnej opieki króla pruskiego żądały. W takiem podporządkowaniu potrzebaby może takich wyjątkowych rękojmi, aby żywiołu zapalnego, który leżał w zażaleniach niemieckich poddanych rządu duńskiego, na nowo nie rozniecać, a tem samem nie uwieczniać niebezpieczeństwa niemiecko-duńskich sporów. Inaczej atoli przedstawia mi się drugi wypadek, to jest ten, jeżeli Prusy odgraniczenie nie *wyłącznie według obu narodowości* przeprowadzać chcą, lecz z powodów, którym wagi odmawiać nie chcę, uwzględnienia innych politycznych a mianowicie strategicznych momentów żądają. W drugiej tej alternatywie chodzi tylko o mniejszy kawałek kraju stanowczo górującej duńskiej narodowości, i musiałbym wyznać, iż w takim razie radziłbym pruskim mężom stanu nie tylko całą kwestyę gwarancyjną porzucić, lecz zastrzedz sobie u samego rządu duńskiego uwzględnienie wychodźtwa nie wielu owych Niemców, ażeby powiat całkowicie o ile można był czysto duńskim, a nie mającym się dopiero da n i z o w a ć, i aby tym sposobem przyszłym nieporozumieniom zapobieżonem było, albowiem już artykuł XIX traktatu wiedeńskiego pełną wolność obopólnego wychodźtwa zawarował."

Nader ważną dla stosunków do Niemiec jest depesza bar. Beusta z 21 stycznia 1868 do hr. Kalnoky w Londynie, któremu rzekł lord Stanley że z radością patrzy na zbliżenie się Paryża i Berlina, tem większego jednak doznaje zadowolenia z przyjaznych usposobień Prus dla Austryi, wie on prócz tego z pewnością, że hr. Bismark nie myśli bynajmniej o popieraniu na Wschodzie polityki awanturniczej. Szczególniej lord Stanley kładł na to nacisk, aby Austrya życzenie Prus po ustaleniu „zupełnego porozumienia" w swych stosunkach popierała. Kanclerz odpowiada, że uznaje całą ważność dobrych stosunków, jakie utrzymuje z Prusami, i z polityki swej wszystko starannie wyklucza, coby zdradzać mogło uczucie zemsty. Austrya nic sobie nie życzy lepszego, jak dostrzedz podobnie przyjazne stosunki ze strony rządu berlińskiego, lecz w ostatnich czasach żaden nowy nie zaszedł wypadek, którýby ze strony Austryi szczególną oznakę zadowolenia wywołał. Przypisywana hr. Bismarkowi względem Wschodu wstrzemięźliwość nie została jeszcze żadnym faktem zatwierdzoną. Do wywołanej przez Rosyę deklaracyi trzech mocarstw względem Kandyi, Prusy dopiero przystąpiły, gdy się dowiedziały, że Austrya i Anglia nie uczęstniczyły w tym kroku, a chociaż Francya odtąd zbliżyła się do stanowiska obudwu tych mocarstw, Prusy nie poszły za jej przykładem. Zresztą Anglia jest naprzód powołaną wywrzeć dobitny wpływ na postawę hr. Bismarka na Wschodzie, gdyby tam rozwinął stanowczą akcyę. „Im ściślej Anglia przyłączy się do usiłowań utrzymania pokoju europejskiego i całości tureckiego państwa, tem bardziej wahać się będzie rząd berliński wstąpić na pole, na którem zajścia nastąpić mogą. Tam gdzie Prusy bezmyślnie z samą Austryą, lub z Austryą i Francyą weszłyby w przeciwieństwo, dwa razy namyślą się, zanim wyraźnej woli Anglii stawią przeskody. Silniejsza inicyatywa Anglii na Wschodzie, wytrwalsza opozycya przeciw wszelkiej dążności przewrotowej, doprowadzi rząd pruski do tego, że w stosunkach swoich do Petersburga służyć będzie interesom pokoju. Przekonane, że Anglia przeciw burzycielom pokoju wystąpi, Prusy cofnęłyby się przed wszelkim wybuchem na Wschodzie, i od chwili gdy rząd angielski pruskiemu bezwzględnie ten kierunek zakreśli, cudownie ułatwionem byłoby Austryi zadanie utrzymania pokoju, jakie lord Stanley sam zaznacza." Według odpowiedzi z 28 stycznia hrabiego Kalnoky, depesza ta wielkie zrobiła wrażenie na lorda Stanleya. Wpływ jaki Anglia w Paryżu wywierać może, uznał minister z gotowością, równie jak zbawienne działanie w Belgradzie wykonanej akcyi, lecz woli nie wyprzedzać wypadków, gdyż wrażenie jakie rząd wywiera, tem jest silniejsze, jeżeli sobie go zachowuje na rzadsze i ważniejsze wypadki.

Depesza bar. Beusta z 25 lutego do posła ces w Paryżu i Londynie miała za przedmiot dozwolenie paszportów emigrantom hanowerskim. Kanclerz powołuje się na swoje wyjaśnienia dane delegacyom, do których nie ma nic dodać. Jednę tylko chce uczynić uwagę, że spowodowana tym epizodem korespondencya z Berlinem, pozostała ciągle w granicach umiarkowania. Austrya dała wszelkie pożądane objaśnienia, lecz położyła zarazem nacisk na nieco żywy język dzienników pruskich i żądała aby ze strony pruskiej uznano, iż Austrya nie oddaliła się od owej linii, jaką jej międzynarodowe zobowiązania przepisują. Doniesienia hr. Wimpffena jak i bar. Werthera potwierdzają, że rzecz w sposób zadawalający załatwioną została. Ostatnia depesza hr. Bismarka do posła pruskiego w Wiedniu zredagowaną jest w wyrazach przyjaznych i oddaje postawie Austryi zupełną sprawiedliwość. Niechcąc jakiejbądź presyi wywierać na postanowienia cesarskiego dworu, czyni tylko hr. Bismark i „n i e b e z p r z y c z y n y, uwagę, że król Jerzy i jego otoczenie działalności swej tę granicę założyć winni, jaka nieodłączną jest od udzielonej im gościnności.

Depesza Kanclerza państwa o mowie jaką miał w wydziale obrony kraju, datowana 30 października, brzmi w nieznacznem skróceniu, temi samemi słowy, jak następuje:

„Ponieważ obrady wydziału mają poufny i konwersacyjny charakter i brak im autentycznego odwzorowania, a nawet dokładnie udzielone wyrazy w swem odosobnieniu całkiem innej nabywają doniosłości, zresztą ponieważ bar. Beust mówił jako poseł, nie jako minister, miałby prawo wszelkiego wyjaśnienia odmówić, chce on jednak dobrowolnie postawić pewne dane dla sprostowania opinii. Daleko więcej niż na zewnętrzne położenie, powoływał on się forytując przyjęcie ustawy wojskowej, na potrzebę wykazania objawem tęgości nowej organizacyi Austryi. Jeżeli przyjęcie ustawy wojskowej, jak ją Węgry zawotowały, dowiedzie, jak zupełna panuje jednomyślność w tej kwestyi żywotnej między obu połowami państwa, udowodnionem zostanie jak najwybitniej, że dualizm potrzebnej dla wielkiego mocarstwa jedności nie wyklucza. Wykazał on dalej, że obce, na r o z k ł a d m o n a r c h i i s p e k u l u j ą c e wpływy utrzymują agitacye przeciw konstytucyjnym urządzeniom Austryi, i że do zbezsilnienia ich niema skuteczniejszego środka, jak energiczna manifestacya obu parlamentów, które energiczną swą wolę utrzymania państwa objawiają. W poglądzie na położenie zagraniczne stwierdził kanclerz państwa bezwyjątkowo przyjazne stosunki do wszystkich mocarstw i brak wszelkiego bezpośredniego powodu do sporu, jednakże nie chce on na długo stawiać się poręczycielem pokoju. Musiał przeto położyć nacisk na potrzebę, w jakiej się tu, jak gdzieindziej znajdują, zabezpieczenia się na możliwe ewentualności na przyszłość. W bardzo naturalnem usiłowaniu nadania powagi rządowi, wypływającej z możności rozporządzania w danej chwili znacznemi siłami, nie może on wbrew prawdzie tak zmienić sytuacyi, aby przedstawiała wszelkie oznaki wiecznego i zupełnego bezpieczeństwa. Zwrócił on zapewne uwagę na wszechstronne olbrzymie uzbrojenia i wskazał na kraj sąsiedni, który traktatami przeciw wszelkiej napaści broniony, w zupełny zamienia się arsenał. Lecz daleki od rzucania cienia na pokojowe zamiary Austryi, podnosił ustawicznie, jak interesa Austryi wymagają pokoju, i jak taż pieczę swego utrzymania się aż do zaparcia się siebie samej posuwa. Dwoma przykładami chce bar. Beust udowodnić, jak przez łatwość mylenia się, wyrwane ustępy z jego mowy, w całkiem przeciwny sposób tłomaczone być mogły. Nie powiedział on, że stosunki Austryi i Rosyi nieco są zimne, lecz że usiłował też przez przemawianie za rewizyą traktatu paryskiego uczynić ściślejszemi. Jeżeli mimo tego stosunki te nie stały się serdecznemi, szukać trzeba przyczyny w okolicznościach z wcześniejszych czasów datujących się. Również bar. Beust nie powiedział, że rząd włoski nie zawsze jest panem swych czynności, lecz rzekł: „Jeżeli mimo naszych przyjaznych stosunków do Włoch, pewne przeciw-austryackie ruchy w Tryeście i włoskim Tyrolu z Florencyi energicznie nie zostają potępiane, trzeba to położyć na rachunek wewnętrznego położenia Włoch, które rządowi swemu nie zawsze dozwala w tym kierunku działać tak swobodnie, jakby tego szczerość jego lojalnych i pokojowych stosunków dokonywać chciała."

Z dwóch tych przykładów można poznać, z jakiem niedowierzaniem przyjmować należy obiegające o mowie pogłoski."

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 22 listopada.

⌗ Z niecierpliwością i trwogą oczekiwano w ostatnich dniach czerwca roku 1866 wiadomości z północnego teatru wojny; obawiano się złego wypadku wojny, zanim jeszcze bitwa walna stoczoną została; opowiadano sobie, że armia nie jest całkiem przygotowaną do boju, ponieważ za nadto późno wzięto się do uzbrojenia fortec; niepokojono się na widok, że armia jenerała Benedeka bawi za nadto długo w Ołomuńcu, podczas gdy wojska pruskie zajmowały Saksonią, którąby była najlepszą linią operacyjną dla armii austryackiej; a tracono otuchę, gdy Prusacy bez przeszkody wkroczyli do Czech, gdy słyszano o nieszczęsnym planie strategicznym, który przygotował klęskę pod Sadową. Operacye armii północnej otaczały się jakąś tajemniczą zasłoną, która dziś dopiero po części się usuwa. Wyjaśnienia te zawdzięczamy k s i ą ż c e c. k. s z t a b u j e n e r a l n e g o o h i s t o r y i k a m p a n i i c z e s k i e j która dopiero co prasę opuściła. Pojmiecie, że trudno spodziewać się wolnomyślnego języka po książce, która przeszła przez cenzurę władz wojskowych; celem jej też jest tylko opisanie operacyj wojskowych, i to wiarogodnie według aktów polowych. Niektóre krytyczne uwagi jednak, jak niemniej najważniejsze depesze N. Pana do głównodowodzącego wystósowane i odpowiedzi ostatniego, pouczają nas dostatecznie o toku zdarzeń i o nader trudnem położeniu, które poprzedziło niesłychane klęski. Przeczytawszy je dochodzimy do smutnego wniosku, że jenerał Benedek pomimo zupełnego braku wiary w powodzenie, mimo przeczuć, których pozbyć się nie mógł, prawie zmuszony został do stoczenia bitwy stanowczej. Nieuniknioną zaś jest katastrofa, jeżeli jenerał nie ma zaufania do siebie samego, a przecież walczyć musi. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że Benedek nie był zdolnym na głównodowodzącego; zbywało mu bowiem na wykształceniu odpowiedniem i na owej determinacyi, która cechuje wodza świadomego swych celów; był on co najwię-

---

Część literacko-artystyczna.

WIADOMOŚĆ
o życiu i pismach

Michała Grabowskiego.

(Ciąg dalszy).

Owczesny Jenerał-gubernator Wasylczykow a nawet członkowie komisyi archeologicznej ten projekt zaaprobowali i wpływem swoim poprzeć go obiecywali, wspólnie z ś. p. M. Grabowskim, który już uchwałą obywatelską upoważniony, gotował się wyjeżdżać do Petersburga w celu pozyskania aprobaty „Towarzystwa rolniczego" i „kredytowego"; a przy tem i ten i inne jeszcze projekta przeprowadzić spodziewał się. Lecz nim on z temi nadziejami, tak płonnie rozwiać się mającemi, wyruszył, muszę wspomnieć o pracach jego piśmiennych, do których także okoliczności miejscowe powód dały, i które na czas opinię i wśród nas i w Moskwie nawet poruszyły.

Uniwersytet Sgo Włodzimirza, ustanowiony w Kijowie przez Cara Mikołaja, ściągnął do siebie całą młodzież z Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy, i pomimo istnienia dawniej założonego uniwersytetu w Charkowie, cała Małorosyjska możniejszych rodzin młodzież do Kijowa się przeniosła, miasta, które nie bez racyi za stolicę swoją uważała, gdzie było ognisko udzielności ich plemiennej i całej ich tradycyi. Miał nadzieję wcale prawdopodobną śp. Michał Grabowski, że na tym gruncie jakby neutralnym dadzą się przychylnie ku sobie skłonić zwaśnione wrogim wpływem Moskwy plemiona pobratymcze, podniosą wspólne godła równości politycznej, tak jak niegdyś w Hadziaczu, gdzie trzy sąsiednie ziemie jedna Rzeczpospolita objąć miała. Lecz ta idea tak wtedy jak i teraz, zajadłych przeciwników wywołała, i nie tylko w czujnych siepaczach Moskwy podejrzenie obudziła, ale w łonie tej bujnej młodzieży zażegla nieczysty płomień socyalnego rozbratu, podniecając na długą waśń iskry niechęci czasem już przytłumionej, dając jej niestosowne kształty i rozmiary obecnie rozpalonych nieswojskich namiętności. Powstały też apoteozy hersztów hajdamackich pod piórem natchnionego kobzarza Szewczenki, sam nawet Kulisz, uległ demagogicznemu zawrotowi i w rysach Tarasa Bulby stwarzał pierwowzór plemiennego emancypatora w formach spółczesnych Garibaldich, Mazzinich i t. p. Nie dziw, że i młodzież polska, głęboko pod sercem myśl oswobodzenia Ojczyzny hodująca, kłamliwym tym złudzeniom w znacznej części uległa i sformułowała odcień stronnictwa skrajnego mianującego się „Chłopomanią." W tej to cząstce młodzieży akademickiej i innej pod jej wpływem będącej, znalazły powolne echo odezwy jenerała rewolucyjnego Mierosławskiego"; do niej to trafiły bezbożne jego bluźnierstwa, autiszlacheckie odgrażania w imię jakichściś wymarzonych jakoby wywłaszczonych piastowskich kmieci: opłaciło się też to ofiarami tej młodzieży na polach Borodianki Koszowaty, Sołowijówki poległej, lub zdradziecko sprzątnionej nożami i toporami tej tłuszczy, w której sprawie oręż podnieśli, którą do spółdziałania swem poświęceniem wywoływali. Ta młodzież do tego jedynego ogniska oświaty garnąca się w Kijowie, narażoną była i wtedy i przedtem na różne a zawsze szkodliwe sobie wpływy. Pod jenerał-gubernatorem Bibikowem, który komisyą przez siebie urządzoną podwładne sobie prowincye i z wpływu emisaryuszów emigracyjnych i z wszelkich skrytych przeciw rządowi knowań oczyścił, i uniwersytet, nieuległszy kassacie, jaką był zagrożony, także podobną w znacznej części epuracyą uszczuplony został; a ten gorliwy carski czynownik podjął się sam kuratoryi uniwersytetu z wpływem i nieograniczoną nad młodzieżą władzą. Znany, jak wszyscy w podobnem powołaniu satrapi z rozwiązłości i plugastwa obyczajów, usiłował żywe namiętności młodzieńcze na tę drogę wczesnego zepsucia skierować, i tym środkiem władze jej duchowe zobojętnić i zniweczyć; jakoż wszelkie ekscesa, jakich się młodzież na tej drodze dopuszczała, z prawdziwie ojcowskiem pobłażaniem tolerował, spodziewając się najpomyślniejszych z podobnego kierunku rezultatów. Wszakże tych nie otrzymał i niespodziewanej doświadczył reakcyi we wpływie domowego z ognisk rodzinnych wyniesionego uobyczajenia; we wpływie znakomitych duchownych przewodników X. kanonika Dobszewicza profesora religii w uniwersytecie i uwielbianego w mieście i okolicy kaznodziei X. Lucyana Godlewskiego. Szczęśliwem natchnieniem odgadła młodzież złowrogi kierunek nastręczanego sobie zepsucia i przeciwdziałać skutecznie przeciwko niemu usiłowała. Postanowiła sądy na wykraczających i wyroki ich grozą powszechnej reprobacyi, a nawet wykluczenia, utrzymywała. Zamianowali się też „Purystami," jako na czystość i przyzwoitość obyczajów, słowem i przykładem wpływający; tych zaś, którzy się wyłamywali z przepisów tej karności dobrowolnie przyjętej „Piżmowcami" przezwali. Ci zaś o, których wspomnieliśmy wyżej, pod wpływem „Małorosyan" zostający, a u ludu przyjęciem stroju, mowy i wad nawet wziętości poszukujący, z tej kategoryi wyłączeni zostali. Na tak rozdzieloną młodzież uniwersytetu śp. Michał Grabowski najmniejszego nie wywierał wpływu, bo go od niej i dawniejsze uprzedzenia i stosunki jego rozgałęzione w urzędowej i czynownej klasie odstręczały. Łatwiej mu było odzyskać dawną popularność w poważniejszem kole rowieśników swoich jak przezwyciężyć namiętne uprzedzenia młodzieży, w jakich utrzymywali ją nawet niektórzy z profesorów Moskali, gwałtem go zaliczając do rzędu swoich tak słusznie podejrzanych Słowianofilów.

Wracający z min i po selenia Sybiryjskiego w

cej dzielnym dowódzcą korpusu, gdyż męstwa osobistego odmówić mu nie można. Zmuszony do wydania bitwy, przyjął bitwę pod Königgrätz. Znowu więc nie sytuacya wojskowa była czynnikiem głównym, — lecz polityka niemiecka. Ta to polityka wywołała wojnę, ona zawiniła, że armia wystąpiła do boju nie należycie przygotowana, że równocześnie wypadało prowadzić wojnę z Włochami, że Austrya liczyła na pomoc swych wiernych niemieckich „sprzymierzeńców", ona też zawiniła, że nie zawarła pokoju przed klęską pod Sadową; zawieranie pokoju, któreby przysporzyło państwu Pruskiemu znaczenia i potęgi w Niemczech, sprzeciwiało się tęsknocie za hegemonią niemiecką.

Tak więc polityka niemiecka, rozpoczęta przez całkiem nieudolnego Rechberga od kwestyi szlezwicko-holsztyńskiéj, była główną przyczyną późniejszych klęsk, których Austrya doznała. Dyplomacyi wtórowała na polu bitwy organizacya wojska. Pomimo korzyści osiągniętych w Szlezwiku za pomocą pruskiéj broni iglicowej, pomimo przedstawień jenerała Gablenza, najwyższa komenda nie uważała za potrzebne zaprowadzić w armii broń iglicową lub jakąkolwiek odtylcową; a wyższość broni pruskiéj już z góry nakazała większą ostrożność; powinien on był rozpocząć od ognia działowego, zanim dopuścił ataków ręcznej. Tego jednak nie uczynił; owszem trzymając się ciągle zasady ostatnich, korpusy pojedyncze przeciw nieprzyjacielowi wysyłane zostały dziesiątkowane, i przyszło do tego, że w bitwie pod Königgrätz z ośmiu korpusów dwa tylko nietknięte operowały. Błędy te włącznie na rachunek Benedeka policzyć należy. Aby ustawić armię w Czechach, zaradził potyczki czerwcowe, które niezmiernie armię osłabiły i nadto pod Königgrätzem najgorszy wpływ wywarły na jej ducha. Słusznie uważa dzieło sztaba jeneralnego, iż szyk bojowy jak najnieszczęśliwiej urządzonym został, że poszczególne masy były bardzo ściśnięte, drugie zaś zanadto rozrzucone, tak że o utrzymanie potrzebnego między niemi związku mowy być nie mogło. W ogóle obraz bitwy pod Königgrätz, któréj poświęcony jest cały 4ty tom historyi, przedstawia się nader niepocieszająco, i pomimo dobornych wyrazów użytych w sprawozdaniu, wyraźnie przy ocenianiu się armii, nie ma wątpliwości, że wojsko było w rozsypce. Odwrót nie odbywał się według pewnych dyspozycyj, lecz każdy oddział szedł za popędem zachowawczym. Ztąd się tłómaczy, że 15 lipca cała armia liczyła w Ołomuńcu zaledwie 10,000 ludzi.

Książka ta jest bardzo ważną: uczy ona, jak wojny prowadzić nie trzeba, lecz dowodzi oraz, że nie mamy jenerałów, i że byli i tacy, którzy się nawet do rozkazów Benedeka nie stosowali, lecz uszykowali oddziały według własnego widzimisię. Benedek zaś był za nadto słabym, aby ich wezwać do porządku; pozostawił wszystkich, tam gdzie stanęli, a plan swój stosował, o ile mógł, do stanowisk zajętych przez jenerałów. Tajemniczość jego również nie mało do klęski się przyczyniła; zwoływał rady wojenne, a nie uważał za potrzebne wtajemniczać komendantów w plany swoje, co także było powodem, że jenerałowie wcale nie znali dyspozycyi ogólnéj i wojska swe na ślepo prowadzili w ogień.

Wiedeń 23 listopada.

—r. Wieść o ustąpieniu bar. Beusta, i jakoby hr. Andrassy pracował nad jego wysadzeniem, zrodziła się w Peszcie i mimo zapewnień półurzędowych o zupełnej zgodzie w łonie gabinetu, utrzymuje się ciągle jeszcze. Wyjazd nawet kanclerza do Wiednia łączono z tą wieścią. Nie można się dziwić, że skoro raz wieść ta powstała, nie łatwo zejdzie z drogi, gdy się zważy, że wzięto ją nawet za materyał do artykułów wstępnych i że większa część publicystyki nie tyle działa w pewnym kierunku swoich przekonań, jako raczéj, aby zaspokoić zgłodniałą nowin a bardziéj jeszcze silnych wrażeń publiczność. Jeżeli nie ma codzień nowego zdarzenia o jakiem zabójstwie, wielkiéj kradzieży, skandalicznym procesie, to bardzo na rękę wieść o kryzys ministeryalnéj, bo ta daje przedmiot na dłużéj niż na jedną dobę, i na różne pozwala się wygrywać waryacye.

Ktokolwiek jest jako tako obeznany ze stosunkami węgierskiemi, ten musi zrozumieć, że w téj chwili nic mniéj nie leży Deakistom na myśli, jak mięszać się **bezpośrednio** w sprawy drugiéj połowy monarchii, i że hr. Andrassy będąc właśnie wyrazem polityki tego stronnictwa, jest tylko wykonawcą zapatrywań się i uchwał Deakistów. Jak rzeczy w téj chwili stoją, Węgry dają właściwy ton w kwestyach zarówno spraw zagranicznych, jak pod względem wewnętrznéj organizacyi. Głos Węgier znaczy wszystko, a jednak ministeryum węgierskie nie potrzebuje nigdzie występować bezpośrednio i brać na siebie ciężar i odpowiedzialność za następstwa wpływu swego. Daleko to wygodniéj, niż wszędzie samemu występować. Inaczejby jednak wypadło, gdyby naczelnik gabinetu węgierskiego stał się oraz tytularnym kanclerzem monarchii. To wszystko, za co dziś Austrya musi odpowiadać, odpowiadałyby Węgry; wszystkie niedogodności i troski przeobrażenia monarchii, wszystkie zatargi konstytucyjne zwaliłyby się na Węgry; one odpowiadałyby przed opozycyą za każdy rzeczywisty lub pozorny błąd rządu cislitawskiego, musiałyby wchodzić w zapasy stronnictw, i straciłyby bardzo dogodne dla siebie stanowisko państwa stojącego niejako za obrębem kłopotów Austryi. Dziś mają Węgry wszystkie korzyści związku z Austryą, który im daje tarczę i ochronę, a nienarażają się na szkody z uczestnictwa w kłopotach i zawikłaniach wewnętrznéj organizacyi i zewnętrznych wcale nie ponętnych stosunków. Zresztą, kiedy w Austryi toczy się walka na podstawie narodowości, Węgry ominęły tę walkę. Niechby jednak gabinet węgierski stał się przewodnim w Austryi, wnet opozycya czeska wtargnęłaby wstępnym bojem w granice Węgier i tam szukałaby dla siebie solidarności u Słowaków w komitatach północnych tudzież u Chorwatów na południu.

Te są powody, które nakazują Węgrom jeszcze lat kilka trzymać się zdala od przewodniczenia polityce austryackiej, chociaż to nie przeszkadza wcale, że trzymają kanclerza pod pewnym względem w kurateli, i na wszystkie kroki rządu austryackiego baczne mają oko, tak że dałoby się powiedzieć, że nietylko cenzurują ale i konspirują. Bo stronnictwo Deaka, to zupełnie uorganizowane działanie: jedno jawne, drugie tajne, a zawsze w jednym celu.

Doniesienia od tygodnia odbierane z Hiszpanii, zaczynają coraz więcej objawiać kłopotów i zawikłań rządu tymczasowego. Coraz więcej usuwa się ziemia z pod nóg jego, zwłaszcza od zawarcia przymierza między legitymistami i republikanami wszędzie, gdziekolwiek pierwsi nie mają zapewnionej przewagi, jak np., w prowincyach baskich i niektórych arragońskich. Nie można już być pewnym zwycięztwa konstytucyjnego stronnictwa, którego przewodnikiem jest Serrano. Zresztą republikanie wiedzą, co chcą i dokąd idą, a spytać konstytucyonistów, to nie są w stanie postawić jednego kandydata, na którego by się wszyscy zgodzili. Nawet rzecby można, że tylko jeden Don Carlos reprezentujący przynajmniej jakąś zasadę, jest rzeczywistym kandydatem, reszta zaś, nie wiedzieć zkąd i dla czego. Gdyby zaś republikanie górę otrzymali, to legitymiści żywią nadzieję, że z pomocą duchowieństwa, i głosowania powszechnego to jest ludu wiejskiego staną się nawet w republice panami sytuacyi.

Paryż 21 listopada.

δ. Księstwo Walii byli powitani w dworcu kolei żelaznej przez samego Cesarza i w towarzystwie jenerała Fleury. Księstwo wczoraj udali się do Compiègne. Mówią, że zwycięstwo Whigów spowoduje królowę Wiktoryą do abdykowania, gdyż nie myśli ona zezwolić na reformę kościoła anglikańskiego w Irlandyi, która zostanie przeprowadzoną prędzej czy później przez Whigów. Anglia zawsze zdumiewa swym duchem publicznym. Torysi przystali na reformę wyborczą i skutkiem tej reformy upadli. Duch publiczny oświadczył się za Whigami, tj. za postępem. Nie stracą na tem, jak mówi *Times*, klasy rządzące, tylko będą zmuszone przyjąć inny tryb postępowania. Co do polityki zewnętrznej, zmiana nie będzie zapewne wielką. Disraeli napomknął onegdaj, że Torysi choć sprzyjają neutralności, nie zrzekają się bezwzględnie interwencyi. Czyż myśleli wmieszać się czynnie do spraw kontynentu? P. Drouyn de Lhuys przybył do Paryża i wczoraj udał się do Compiègne. Cesarz życzyłby sobie, aby lord Clarendon został ministrem spraw zagranicznych nowego gabinetu. Większość Whigów pod wpływem polityki Brighta jest przeciwną Clarendonowi, jako zbyt związanemu z Cesarzem, ale nie ma kogo innego.

Onegdaj były imieniny Izabelli II. Królowa odebrała z tego powodu telegrafem życzenia od Cesarstwa. Wszyscy niemal posłowie zagraniczni byli tego dnia u królowej, nie licząc mnóstwa osób prywatnych. Pogłoski o wybuchu wojny domowej w Hiszpanii nie sprawdziły się. Sprawdziła się tylko wielka niespokojność o wyspę Kubę. Lękają się, aby wysłane tam wojsko nie stanęło za późno. Co do Prima, dzienniki czernią go na próżno. Nie myśli on o swojej kandydaturze, ani o księciu Asturyi. Zamiarem jest jego zdać kwestyę tronu na parlament, który może się znaleść w wielkim ambarasie, kandydatów bowiem jest wiele i między nimi ma się znajdować któryś z Koburgów. Panuje wielki ruch między Madrytem a Paryżem. P. Mercier przesyła parę razy na dzień depesze w cyfrach. Don Carlos, który nie opuszcza Paryża, zachęca swych stronników w Hiszpanii do czynnego wystąpienia w wyborach czy to municypalnych czy parlamentowych. Ciekawą jest polemika między dziennikami madryckiemi a londyńskiemi o Gibraltar, ale ciekawszem jest jeszcze język *M. Posta* organ Whigów. Dziennik ten zdaje się być za oddaniem Gibraltaru Hiszpanii, jeżeli ta da rękojmię, iż go nie straci. Było by to ze strony Whigów powtórzenie odstąpienia wysp Jońskich.

Przybył tu W. Ks. Mikołaj rosyjski i stanął w Grand Hôtel. Według *Journal de Paris*, który należy do koalicyi pokojowej, Rosyanie mają się żalić, że po odmówieniu nadzwyczajnych zasiłków zakładom polskim, rząd francuski wspiera jeszcze szkołę wojskową w Tulozie.

W stosunkach między Francyą a Prusami panuje cisza. Kiedy pokojowcy łudzą się nadzieją przejścia Prus na stronę Francyi, *Mémorial diplomatique* zapewnia ciągle, że istnieje przymierze między Prusami a Rosyą. *Liberté* Girardina, zawsze sprzyjająca Rosyi, zamieściła z przestrachem artykuł *Moskiewskich Wiedomosti*, według którego wojna nad Renem byłaby niebezpieczną dla Rosyi, dla tego, że z czasem obróciłaby przeciw niej Germanizm.

Cesarz jest zajęty w Compiègne i mało wychodzi. Honory domu robi Cesarzowa z Cesarzewiczem. Onegdaj był tam marszałek Mac Mahon. Cesarz wiele pracuje, lecz nie nad historyą Juliusza Cezara. Koalicya stronnictw, która użyła za pozór składek na pomnik dla Baudina, została rozbitą, w skutek energicznych środków rządowych. *Siècle* nie mógł już ogłosić nowej listy składkowej. Dnia 13go i 14go grudnia odbędą się w departamencie Côtes d'or wybory na deputowanego.

Biskup Dupanloup wydał już, a biskup Maret wyda wkrótce broszurę o Soborze powszechnym. Prowadzi się żywa walka między ultramontanizmem, reprezentowanym przez *Univers*, a gallikanizmem. *Nord* przemawia za gallikanizmem, bo w Rosyi prowadzi on do petersburskiego synodu i osłabienia powagi papieskiej.

Według dzisiejszych wiadomości, Izby mają być zwołane dnia 7go stycznia. Sesya ma być krótką i ograniczyć się, nie licząc budżetu, do dwóch ustaw: pożyczki miasta Paryża i książeczek rzemieślniczych. W marcu Izby zostaną stanowczo rozwiązane.

Dziś odbyły się w kościele Ś. Magdaleny egzekwie za duszę Rossiniego. Spiewali na nich wszyscy wielcy artyści i artystki. Była to uroczystość wspaniała, godna wielkiego mistrza.

Rzym 18 listopada.

Jak już wam doniosłem ostatnią razą, kardynalski konsystorz, który miał nastąpić w ciągu grudnia, odbędzie się dopiero w marcu, gdyż Papież życzy sobie na nim zapełnić od razu wszystkie próżnie istniejące w rządach kardynałów, ażeby Swięte Kolegium w zupełności stanęło przy otwarciu powszechnego Soboru. Obecnie zaś w grudniu będzie jedynie konsystorz dla prekonizacyi pewnéj liczby biskupów. Ojciec Swięty powie przytem alokucyą o sprawach kościelnych. Jedni utrzymują, że będzie zawierała protestacyę przeciw wywiezieniu biskupa płockiego i wprowadzeniu moskiewskiego języka do kościelnéj liturgii przez rząd rosyjski, drudzy zaś twierdzą, że obaczym w niéj późne potępienie duchowieństwa polskiego, które udział wzięło w ostatnich wypadkach krajowych, tudzież inne rezultaty misyi p. Wałujewa, który przed kilką dniami jeszcze znajdował się tutaj. Nie potrzebuję dodawać, iż bardziéj wierzę pierwszym niż drugim; ale ponieważ wiele jest dzisiaj rzeczy możebnych, które takiemi nie były świeżo jeszcze, więc trzymając się zasady *veritas in medio* należałoby przypuścić, że tak jedni jako i drudzy mogą mogą mieć w pewnym stopniu słuszność, to jest, że Pius IX dotknie zarazem cierpień kościoła katolickiego w Polsce i rzeczy, które stanowią otoczony dotąd tajemnicą przedmiot zabiegów p. Wałujewa.

Ta sama alokucya będzie zawierała obszerną wzmiankę o wypadkach hiszpańskich i o upadku królowéj Izabelli. Lękają się niektórzy, aby nie zachwiała właściwą przemówieniom papieskim protestacyą przeciw rewolucyi przyjaznych stosunków, jakie się zawiązały między mgrem Franchim a marszałkiem Serrano w Madrycie, i między kardynałem Antonellim a p. Ximenes pełnomocnikiem rządu tymczasowego w Rzymie. Codziennie przybywają gromadno do wiecznego miasta księża i zakonnicy emigrujący z Hiszpanii, któréj stan sprzecznie z relacyami nuncyusza w najczarniejszych przedstawiają barwach. Powiadają, że książę Asturyi, następca tronu hiszpańskiego, małoletni chłopiec, ma przybyć do Rzymu dla wstąpienia do zuawów papieskich, i że królowa Izabella napisała do Ojca Swiętego: „Niedawno jeszcze ofiarowałam Swiątobliwości Waszéj 30 tysięcy ludzi. Obecnie jeden mi tylko człowiek pozostał, jestto mój syn, więc tego chętnie ofiaruję Tobie."

P. Fernando y Ximenes uwolniwszy pierwszego sekretarza poselstwa p. Llorente, posądzonego o reakcyjne dążności, wezwał na jego miejsce innego odpowiedniejszych dzisiejszemu rządowi hiszpańskiemu zasad dyplomatę. Kazał także wymazać z herbu hiszpańskiego zdobiącego facyatę pałacu ambasady rodowe lilie Burbonów.

Margrabia Banneville wniósł temi dniami do skarbu papieskiego trzy miliony franków w złotéj monecie jako należytość od Włoch zastrzeżoną przez świeżą ugodę między Francyą a tem mocarstwem względem papieskiego długu. P. Banneville wyobraża sobie, że akuratność w wypłacie ze strony Włoch będzie najdzielniejszym bodźcem do ustępstw, jakich żąda w ich imieniu na korzyść słynnego *modus vivendi*. Doniosłem już o pierwszem niepowodzeniu nowego ambasadora; ale ten uzbrojon w osobliwą odwagę nie zraża się wcale i nalegać nie przestaje o zupełne zniesienie komor i paszportów między Królestwem Włoskiem a Państwem Papieskiem. Rząd papieski otrzymawszy ze wszech stron skargi względem przelania na Włochy pożyczek „katolickiemi" zwanych, począł obecnie wszystkim posiadaczom dawnych obligacyj mieniać takowe na inne nowsze. Wymiana ta spowodowała nadzwyczajny napływ tak cudzoziemców jako i Włochów do ministerstwa skarbu w Rzymie. Wszyscy bowiem wolą być wierzycielami rządu papieskiego niż włoskiego, który wielkie podatki nałożył na własność ruchomą i groził takowemi odziedziczonym od rządu papieskiego wierzycielom. Skarb rzymski zaś postanowił wartość zwróconych sobie starych kuponów wyzyskać u rządu włoskiego.

Od pewnego czasu stale bawi w Rzymie nieurzędowy ajent rządu włoskiego, nieakredytowany przy watykańskim dworze, ale w prywatnych wizytach, jakie czyni kardynałowi Antonellemu, występujący otwarcie w imieniu rządu, którego Dwór rzymski nie uznaje, lecz któremu pomimo to przemawiać do siebie pozwala i odpowiada. Ajentem tym jest hr. Fè d'Ostiani, którego położenia wobec Stolicy Apostolskiéj nie mogę jednak przyrównać do stanowiska p. Odona Russella lub p. Kapnista, gdyż ci, jakkolwiek nieurzędownie, przedstawiają wszelako uznane przez Dwór rzymski rządy. Niemniéj atoli hr. Fè d'Ostiani mieszka tutaj w pałacu florenckim odstąpionym Włochom za pośrednictwem Austryi, we Frascati zaś w willi należącéj tam do króla Wiktora Emanuela. Odwiedza on kardynała Antonellego prywatnie i nieustannie nań nalega o przyprowadzenie do skutku słynnego *modus vivendi*. Jednakowoż posłannikowi br. Menabrei najmniejszéj dotąd rzeczy uzyskać się nie udało. Pomimo to wraca on ciągle i jest bardzo grzecznie przez kardynała przyjmowany.

Kraków 25 listopada. N. Pan zatwierdził pod dniem 31 października wybór metropolity X. Spirydyona **Litwinowicza** na prezesa, a ks. Karola **Jabłonowskiego** i bar. Mikołaja **Romaszkana** na wiceprezesów galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego.

N. Pan zatwierdził pod dniem 9 b. m. wybór p. Leona **Olszewskiego** na zastępcę marszałka Rady powiatowej Gorlickiej.

Opróżnioną przy sądzie wyższym we Lwowie posadę wiceprezesa otrzymał radzca dworu bar. **Pohlberg**, dotychczasowy wiceprezes sądu krajowego we Lwowie.

Wiedeń 24 listopada. Z Pesztu nadeszły wiadomości, czyli raczej pogłoski do Wiednia o nowych usiłowaniach pojednawczych z Czechami. Pierwsza myśl o nich miała wyjść od ministra bez teki Dr Bergera, który pragnie wziąść inicyatywę w utorowaniu drogi do układów z Czechami. W tym celu Dr Berger (oczywiście w porozumieniu z innymi ministrami) miał zaprosić kilku posłów i innych mężów zaufania z obu obozów do podjęcia rokowań; między innymi wymieniają Dra Riegera, Dra Smolkę, Dra Fischhofa, Dra Banhansa jako tych, którym ministerstwo misyę taką poruczyćby chciało. Nie znajdując jeszcze żadnej wskazówki, któraby na potwierdzenie tej wiadomości posłużyć mogła, spotykamy się już w dziennikach wiedeńskich z rezultatem układów; *Tagblatt* opowiada, że Czesi żądali utworzenia kancelaryi nadwornej czeskiej w Wiedniu, na co Niemcy przystać nie chcą. Nie wiemy oczywiście, na czem dzienniki doniesienia swoje opierają.

— Rudolf br. **Mülinen** mianowany został nadzwyczajnym posłem austryackim przy dworze szwedzkim; dotychczasowy poseł nadzwyczajny przy dworze bawarskim Ferdynand hr. **Trautmansdorff**, mianowany został nadzwyczajnym ambasadorem w Rzymie; dalej Fryderyk hr. **Ingelheim** nadzwyczajnym posłem przy dworze bawarskim, a Gwido br. **Thun** nadzwyczajnym posłem przy miastach hanzeatyckich, tudzież dworach w Oldenburgu i Brunszwiku.

— W kołach poselskich w Peszcie obiegają pogłoski, że minister wojny bar. **Kuhn** poda się do dymisyi, w razie uchwalenia przez Delegacye okrojeń, przez sekcyę przedlitawską w budżecie wojskowym poczynionych; nowa więc groźba kwestyi gabinetowej.

— Klub Deakistów odrzucił projekt rządowy przedłużenia mandatów poselskich z 3ch do 5ciu lat; Deakiści zgadzają się w zasadzie z projektem rządowym, lecz przy zbliżających się wyborach nie chcą poczynić zmian w statucie wyborczym.

— Sejm zagrzebski odroczył się po dopełnieniu wyborów do sejmu węgierskiego, uchwaliwszy na ostatniem posiedzeniu dwa adresy do N. Pana z odpowiedzią na cesarski reskrypt.

Adres pierwszy brzmi następnie:

Wasza C. K. Ap. Mość Najłaskawszy Cesarzu i Królu!

Mocą najwyższej sankcyi, jaką raczyłeś Wasza Ap. Mość udzielić najwyższym reskryptem z 8go listopada ustawie o układzie prawnopaństwowych stosunków między królestwem węgierskiem a królestwami dalmackiem, kroackiem i sławońskiem, zostało prawnie ułożonem prawno-państwowe stanowisko wszystkich królestw Korony ś. Szczepana i założony ostatni kamień do silnej podwaliny konstytucyjnej monarchii.

Czyn ten tak ważny budzi w piersi każdego poddanego Waszej Ap. Mości radość i uspokojenie. Gdy zaś królestwa dalmackie, kroackie i sławońskie nie pozostawały nigdy za innemi w tej cnocie obywatelskiej, a mianowicie w nieograniczonej wierności poddańczej, przeciwnie, z dumą ośmielamy się to powiedzieć, pod tym względem wyprzedzały innych, jako przedstawiciele ludów tych królestw, z wyrazem ich uczuć, jakoteż bogatej spuścizny wspomnionych cnót obywatelskich, wiedzeni wielką radością, gorącem pragnieniem i najgłębszem z duszy płynącem uczuciem czci Waszej Apost. Mości składamy najpokorniejsze dzięki za objawioną czynem tym najłaskawszym ojcowską pieczę i życzliwość łącząc do tego gorącą prośbę, aby Wszechmocny Bóg najłaskawszego króla Franciszka Józefa I dla dobra wszystkich ludów żyjących w monarchii długo i szczęśliwie zachować raczył.

Drugi adres brzmi:

Wasza c. k. apostolska Mości, najłaskawszy Cesarzu i Królu!

Sejm królestw dalmackiego, kroackiego i sławońskiego na posiedzeniu 23 odbytem 17 b. m. przyjął najwyższą królewską propozycyę, która została wydaną odnośnie do sprawy Rieki najwyższym reskryptem Waszej c. k. ap. Mości z 8go b. m., a zarazem w skutek takowej postanowił wybrać z pośród siebie deputacyę regnikolarną z czterech osób złożoną, która ma wraz z podobną deputacyą królestwa Węgierskiego połączonego z Siedmiogrodem, jakoteż z wysłannikami miasta Rieki starać się na drodze przyjacielskiego porozumienia doprowadzić do rozstrzygnięcia tej jeszcze spornej sprawy.

Sejm tych królestw w poczuciu wierności poddańczej uważa za swój obowiązek najuniżeniej zawiadomić Waszą c. k. Ap. Mość o tem swojem postanowieniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada. O wybuchu źródła słodkiego w **Wieliczce** i wylewie wody w **salinach** podaliśmy wczoraj wiadomość, tak jak ona nas doszła z dosyć wiarogodnéj strony; w pogłoskach tych było, jak zwykle, wiele prawdy lecz i nieco przesady. Ze względu na ważność wypadku i znaczenie, jakie mają saliny w Wieliczce pod względem gospodarskim dla kraju i państwa, uważaliśmy za potrzebne postarać się o daty prawdziwego stanu rzeczy, aby publiczność mylnym wieściom przystępu nie dawała. Jeden z współpracowników naszych przekonał się naocznie o donioslości całego zjawiska w Wieliczce i następujące nam składa sprawozdanie:

Wyjechawszy z Krakowa pod wrażeniem pogłosek obiegających, sądziłem, że zastanę Wieliczkę wodą już zalaną; w Krakowie bowiem mówiono, iż na samym cmentarzu w mieście wybuchło źródło, które wylawszy się na miasto zagraża i salinom. Tymczasem fizyonomia miasta w niczem nie doznała zmiany; oprócz licznéj grupy robotników i ciekawych wzdłuż salin, wszystko zwykłym się oddaje zajęciom. Chciałem odrazu do dziennika waszego przesłać telegram uspakajający, lecz bióro telegraficzne depeszy w tym przedmiocie przyjąć się wzbraniało, zastawiając się wyższym rozkazem. Tak więc telegraf w Wieliczce zostaje pod cenzurą, jak gdyby podczas stanu oblężenia.

Cały wylew wody nastąpił **li tylko w salinach** i to w miejscu **sto sążni** głęboko położonem.

Z polecenia władzy przełożonéj zarząd salinarny w Wieliczce robi od niejakiego czasu w głębi kopalń poszukiwania za potażem, który zazwyczaj bywa z ziemią zmieszany. Wśród tych kopań robotnicy dostali się w miejsce, przeszło sto sążni pod powierzchnią ziemi i to niemal prostopadle **pod** cmentarzem położone (ztąd mylne pogłoski o źródle **na** cmentarzu), gdzie kopiąc ziemię, odkryli małe źródło z wodą słodką. Stało się to jeszcze we czwartek; z źródła tego trysła z początku zimna i słodka woda w tak małych rozmiarach, iż nikt na nią uwagi nie zwracał. Lecz w poniedziałek nad ranem woda zaczęła tak silnie wybuchać, iż jéj nie można było zatamować; stawiane sztuczne sobie zapory zrywała i w coraz to gwałtowniejszym prądzie zalała aż do wtorku cały kurytarz.

Korzystając z grzeczności dyrektora salin, spuściłem się z nim i dwoma inżynierami przez główny wchód do najpiękniejszego i niemal najważniejszego szybu Franciszka Józefa, przeszło 109 sążni głęboko położonego; zaledwieśmy gruntu dotarli, usłyszeliśmy zdala szum wody, zatrzymanéj w pędzie i łamiącéj się o stawiane sobie u wnijścia szybu zapory. Pierwsze wrażenie, jakie widok tego miejsca, niebezpieczeństwem zagrożonego, sprawia, jest stokroć większem od rzeczywistego znaczenia całego wypadku.

Trzeba sobie wystawić rozległy w wszystkich przestrzeniach szyb podziemny, połączony konną koleją żelazną z resztą salin, stanowiący zatém jeden z głównych punktów przechodowych całego zakładu, otoczony dokoła wykutemi ulicami, które do rozmaitych prowadzą szybów i składów soli, stykający się daléj w jednem tylko miejscu z wązkim i dosyć ciasnym, lecz bardzo długim kurytarzem, przez który woda — zająwszy już całą rozległość kurytarza — szumiąc i pieniąc się toruje sobie drogę do głównego szybu, grożąc mu — gdyby

---

początkach panowania Aleksandra ziomkowie, niepodzielali wcale takowych uprzedzeń; łatwo rozróżnić potrafili chwilową omyłkę, i nietylko go niepotępiali, ale w zawartych z nim ściślejszych stosunkach przekonali się, że nim stale i zawsze kierował duch dobrze pojętej korzyści powszechnej, a tę on szczególnie upatrywał w ocaleniu głównych narodowości warunków, w wierze, języku i obyczajach. Jak na teraz uważał on koniecznem sprostowanie opinii europejskiej we względzie Moskwy, i uległej jej dezorganizacyjnemu rozkładowi „Polski", która w rozbiorze, pomimo wynaradawania systematycznego „Prus" i analogicznego dążenia Moskwy, ocaliła dotąd ideę jednolitości państwa, w jakiej za lada pomyślnem sprzyjaniem okoliczności zbiedz się mogą rozszarpane członki i całe ciało w kształtach odrodzonego bytu postawić; czuła to dobrze Moskwa, że ducha w odradzających się pokoleniach pokonać nie mogła, starała się więc o to, aby życie to polityczne Polski w najciaśniejszém zamknąć ognisku, aby w dusznem jéj objęciu tak obwarowane, powolnie dogasło, nie przeszkadzając wzrostowi i bujnemu rozgałęzieniu téj zamianowanéj Rusią Moskwy, która jéj odrębność, kulturę i wszystkie tradycye w idei Carstwa swego schłonęła. Otóż przeciw takim przywłaszczeniom bezczelnym fałszem popieranym, postanowił kolejno w rozprawach krytycznych polemizować Grabowski, stawiąc na świeczniku opinii te dwie tak wstrętne sobie idee polityczne, z których jedna z całym swojem dziejowym rodowodem w warunkach wszystkich cywilizacyi chrześcijańskiej występuje, druga zaś faktami już dokonanemi głośno jéj zaprzecza, wywracając podstawę społecznego porządku na korzyść władzy żadną cechą legalności nie odznaczonej. Jedną z tych rozpraw odczytywał w dość licznem zgromadzeniu u siebie w Kijowie, ta później przez jednego ze studentów Uniwersytetu na moskiewski język przełożona, w „Żaglu" ówczesnem piśmie peryodycznem w Moskwie ogłoszoną została i wielkie wrzaski obudziła, aż nareszcie zwyczajną u nich drogą przez władze do wiadomości Carskiej doszła; ale Car wówczas rolę liberała odgrywający, żadnej represyjnej nie nakazał miary, ale polecił publicystom swoim, aby na to wszystko odpowiedzieć starali się, co jednak nie nastąpiło.

Drugą obszerniejszą jeszcze, bo z dodatkami statystycznemi rozprawę, gdzie wykazywał. o ile Moskwa w wynarodowieniu prowincyi zabranych i tępieniu Unii, odrazu po rozbiorze postąpiła, oraz wyjaśniającą koleje osadnictwa polskiego jeszcze od *Ruiny* Chmielnickiego aż do naszych czasów następujące, po każdym przymusowym czy też dobrowolnem wyludnieniu, gdzie, w jednéj z ostatnich, sceny ostatniej swojej a tak miejscową barwą błyszczącéj powieści pod tytułem „Zamieć w Stepach" umieścił. Otóż tę drugą, chcąc ją dać poznać Europie po francusku napisaną, przez jednego ze znajomych ś. p. ks. Adamowi Czartoryjskiemu przesłał z życzeniem, aby w *„Revue des deux mondes"* umieszczoną była. Przyjął zacny Książę to odwołanie się jego z właściwą sobie dobrocią i uprzejmością, ale po naradzie z B. Zaleskim uznał potrzebnem porobić w niej niektóre odmiany przed ogłoszeniem. W odpowiedzi swojej na to Michał Grabowski z całą ufnością i po raz pierwszy prawie wylewa boleść zranionego serca przed tym, którego wcałym swoim Narodzie wyróżnia i wielbi. Na wymagane jednak odmiany nie przystaje i prosi, aby mu tę rozprawę zwrócono. Niewątpliwie pozostać ona musiała między papierami po nastąpionéj niedługo śmierci Księcia. Zdało mi się niektóre z niej zasady, widoki i przytoczenia znaleźć powtórzone w znanej powszechnie broszurze pod tytułem: *„La Pologne et la Cause de l'Ordre* ale to podobieństwo mogło i ze zgodności przekonań wyniknąć.

(Dokończenie nastąpi.)

OSTATNIE PIEŚNI

Starego Wieszcza.

(Dokończenie).

Do Panny M. M. z Krakowa,

odsyłając udzielany do przeczytania zeszyt jej

Poezyj.

Skowronku wieszczy!
W chwili złowieszczej
Ciesz nas swem pieniem!

Gwiazdko północy!
Śród ducha nocy
Swieć nam natchnieniem!

Ja — w walce z sobą,
Spoglądam łzawie,
— I błogosławię
Mleczną twą drogę,
Kędy za Tobą
Zdążyć nie mogę.

Ale — pamiętam bujne me czasy,
Kiedy u z myślami chadzał w zapasy,
I na pokutę wdławiałem w słowo,
I krępowałem wiązaną mową.

Bywało... szarym orłem pod chmury
Zawinę kołem, i widzę z góry...
Ha!... co widziałem?... Ty się tam dowiesz...
Skowronku lotny, i im rozpowiesz...

Mnie już wraz z tobą nie latać w sworze!
Ciężkie kajdany gniotą ku ziemi.
Kiedyż opadną? — Boże mój! Boże!
Kiedyż odetchnę wolny, z wolnemi?

Już was nie widzę siostrzyce — mary —
Nie mamy wspólnej ku sobie wiary.
A żal za wami! — Ciężko, boleśnie!
Gwiazdy mych natchnień! Zgasłyście wcześnie.

Ty — pędź swą drogą — Gwiazdo północy,
Swieć błędnym duchom w trudnej niemocy.
Skowronku młody! wzlatuj nad chmury!
Ja Ci westchnienie poślę do góry...
Więcej nie mogę, zrosły z okowy...
Ptaszku mój — wieszczu! bywaj mi zdrowy!

jéj nie powstrzymano — niechybnym zalewem. Kurytarz ów, graniczący na drugim krańcu ze źródłem, na szczęście zamknięty i niemający wyjść przybocznych, ma 126 sążni długości, 5—6 stóp szerokości i około 8 stóp wysokości; przestrzeń ta w całéj długości i szerokości swéj stoi przeszło na stopę w wodzie. Ustawieni w tym ciasnym kurytarzu robotnicy z podziwienia i uznania godną wytrwałością kopią przy blasku kagańców zagłębienie, aby woda wsiąkła w ziemię i nie rozlewała się daléj; robotnicy ci, owiani przeraźliwym chłodem, brną aż po kolana w wodzie i kopią od trzydziestu godzin, lecz usiłowania ich rozbijają się o nadzwyczajną bystrość i siłę żywiołu. Woda siąknie w ziemię, uprowadza ze sobą ziemię i piasek, a inżynierowie sądzą, że sama sobie w ten sposób bieg zatamuje. Zaczęto wodę pompować, lecz machina do pompowania wnet ustała pod ciężarem napływu wody, doznała jakiegoś uszkodzenia, a zarząd widział się zmuszonym wysłać na prędce do Jaworzna po drugą machinę do pompowania.

Wszelkie więc w tej chwili starania ograniczają się na zatamowaniu wody przy zejściu się kurytarza z szybem Franciszka Józefa. Tutaj gromadka urzędników salinarnych, którzy całą noc bezsennie przepędzili, kieruje robotami, aby powstrzymać przypływ wody; pracę ich najlepszy zdaje się wieńczyć skutek, gdyż dotychczas woda zamknięta w kurytarzu, jeszcze nie mogła się dostać do szybu. Jeżeli więc niebezpieczeństwo zupełnie minie, zawdzięczyć to trzeba będzie przezorności i poświęceniu urzędników salinarnych, którzy niestety pozbawieni potrzebnych w takim razie przyrządów, a do nich liczymy dobre machiny do pompowania, z narażeniem zdrowia pracują nad opanowaniem żywiołu. Oprócz urzędników salinarnych, wysłani z Krakowa radca górniczy p. Lumbe, nadinżynier Möser i inżynier Piskaczek wzięli się również rączo do dzieła. O ile na miejscu dowiedzieć się mogłem, najbardziej od pierwszej chwili odznaczali się przezornością i pracą usilną radca górniczy i dyrektor salin p. Leo, zarządca salin p. Adolf Ott, adjunkt salin Stanisław Mrowec, urzędnicy Piotr Fried i Franciszek Nodziński.

W Wieliczce oczywiście panował z początku strach paniczny, lecz spokojność i zimna krew, jaką zachowali urzędnicy salinarni, przyczyniły się wiele do uspokojenia umysłów. Dodać winniśmy, że praca robotników w innych szybach nie doznała przerwy.

W tej chwili (godzina 10 z rana) odbieramy z bardzo dobrego źródła następujący telegram z Wieliczki:

„Napływ wody słodkiej w salinach ustąpił o trzecią część. Wyższy radca finansowy Balasicz przybył tu dziś z rana i jest zajęty w szybie wraz z urzędnikami salinarnymi i inżynierami Möserem i Piskaczem“.

— Prezydent miasta Krakowa Dr Dietl przesłał na ręce nasze 100 złr. dla 4téj Ochronki na Piasku. Użył zaś zapewne naszego pośrednictwa ze względu, że w dzienniku naszym otwartą została subskrypcya dla Ochronek, jak niemniéj, aby przykład jego, który nie pomija żadnéj instytucyi miejskiéj, a tem mniéj dobroczynnéj, był i dla innych obywateli zachętą. Uznają też powszechnie to działanie Prezydenta, i właśnie oglądaliśmy podziękowanie ozdobne złożone mu na piśmie przez zgromadzenia rękodzielnicze i stowarzyszenia mające na celu podniesienie stanu rękodzielniczego, za czynny udział w popieraniu celów rzeczonych zgromadzeń i stowarzyszeń.

— D. 28 z. m. w Niwicach w pow. kamioneckim zgorzało 31 zagród włościańskich z zapasami, cerkiew, pomieszkanie proboszcza z budynkami gospodarskimi i szkołą, skutkiem nieostrożności, szkoda 86,000 złr.; d. 3 b. m. w Zatwarnicy w pow. lisieckim karczma (zabezpieczona), przyczyna niewiadoma, szkoda 1555 złr.; d. 6 b. m. w Leninie małej w pow. staromiejskim zagroda włościańska z zapasami, jak sądzą przez podpalenie; d. 6 b. m. w Straszewicach w pow. staromiejskim 2 zagrody włościańskie z zapasami, przyczyna niewiadoma; d. 8 b. m. w Leninie wielkiej w pow. staromiejskim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma; d. 8 b. m. w Podbużu w pow. drohobyckim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 512 złr.; d. 9 b. m. w Zabelczu w pow. sandeckim zagroda włościańska z zapasami, jak sądzą przez podpalenie; d. 12 b. m. w Nieczajny w pow. dąbrowskim, leśniczówka, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 634 złr. d. 13 b. m. w Iwierzycach w pow. ropczyckim stodoła włościańshe z zapasami, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 144 złr.; d. 13 b. m. w Młynczyskach w pow. limanowskim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 350 złr.

— Ordery skradzione kanclerzowi bar. Beustowi, o czem wczoraj donieśliśmy, zwrócone zostały nazajutrz całkowicie. Złodziéj zastawił je u tandeciarza za 230 złr., a ponieważ policya wyznaczyła 200 złr. nagrody za odszukanie rzeczy skradzionych, przeto tandeciarz sam się zgłosil i otrzymał nagrodę, a zapewne i pieniądze dane na zastaw. Jak się to stało, że tandeciarz, choć nie przytrzymał sprawcy, który udawał służącego, otrzymał jeszcze nagrodę — nie wiadomo. Między rzeczami zwróconemi znajdował się także klucz szambelański, lecz nie ten sam, który był kanclerzowi skradziony.

— Donoszą z Neapolu 22go listopada, że Wezuwiusz słabiéj wybucha; dniem poprzednio tumany popiołu wydobyły się z góry i zasypawszy okolice, niezmierne zrządziły szkody.

Według telegramu z Neapolu z 23go b. m., lawa z Wezuwiuszu płynie nieprzerwanie, a część potoku jéj utorowawszy sobie inną drogę, zagraża cmentarzowi w Portici.

— Dnia 24 listopada pogoda. Termometr doszedł do + 1°,6 od — 4°,4 R. Barometr opada; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 25 listopada był 330''',68, termometru — 7°,0 R. Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 26go listopada, Śgo Piotra Aleksandryjskiego i Śgo Konrada biskupa.

TEAT. Jedna z ostatnich komedyj Józefa Korzeniowskiego *Wąsy i Peruka*, uznana za najlepszy utwór konkursowy i wynagrodzona przed laty kilkunastu funduszem na to przeznaczonym kasyna lwowskiego, ukazała się wczoraj na scenie naszej po długiej przerwie, gdyż o ile sobie przypominamy graną była jeszcze za dawniejszych dyrekcyj teatru. Malując ważny w historyi peryod staczania się szybkim pędem narodu w przepaść upadku, peryod bezmyślnego przenarodowiania się, autor postawił w antytezie żywioł rodzimy z żywiołem obcym, gasnącą przeszłość z niedołężną teraźniejszością, i tym obrazem skaptował dla utworu swego sympatyę. Utwór jako dzieło sceniczne niedomaga pod niejednym względem, cierpi jak wiele komedyj Józefa Korzeniowskiego na brak akcyi, staje się pewną anomalią przez dwujęzykowość dyalogów, i traci w dalszym swym przebiegu interes, który pierwszym aktem do wysokiego stopnia jest rozbudzony. Charaktery za to dość wiernie są odszkicowane, lecz i tu przebija się poniekąd przesada nie idąca na korzyść tej właśnie części obrazu, którą autor chciał oświetlić aureolą. Epizod spotkania się na progu salonu starościny wojewodzica z szambelanem, i niekiedy trącący rubasznością język pierwszego, nie oddaje ściślej prawdy; ogłady bowiem towarzyskiej nie wyklucza kontusz, jak jej nie wzmaga ubiór francuski. Szczególna jednak idea w najlepszej zapewne wierze powzięta, owładła niektórych autorów wydobywania dziś na jaw wszelkich cieni ostatnich chwil dziejów naszych; jaki z tego pożytek, odgadnąć trudno, w każdym razie ma to tylko własność musztardy po obiedzie, jątrzy, lecz nie przyczynia się do strawności.

Wykonanie poszło gładziej niż się wobec owej dwulicowości strony społecznej spodziewać było można. Gra p. Aszpergerowej, która oddała jakby stworzoną dla siebie rolę Starościny, z całą wykwintnością elegancyi i salonowego nastroju, dominowała potężnie nad sferą innych ról, i jeżeli grze jej nie towarzyszyły nader zasłużone oklaski, przypisać to należy niepopularności przedstawianego przez nią charakteru u publiczności, biorącej inicyatywę w objawach zadowolenia. Rola Szambelana Corticcellego, którą odegrał p. Deryng, nie pozostawiała również w wykonaniu nic do życzenia, prócz może ruchu bardziej dworaczego. Stronę cudzoziemską przedstawiali nadto p. Gajewska starsza (Wojewodzina), p. Ładnowski syn (Kasztelanic) i p. Eker (Duclos). Wojewodzinie brak było dostatecznej swobody w postawie; Kasztelanica fałszywie przez autora postawiona rola, nie mogła nabyć prawdy w wykonaniu. Stronę narodową komedyi stanowiły role: p. Rapackiego (Brzechwa), p. Bendy (Zamiechowski), p. Sliwińskiej (Kasztelanka Nakielska), p. Ekerowej (Kasztelanowej), p. Janowskiego (jenerał Komarzewski) itd. i budziły objawy sympatyi w publiczności, częścią dobrem wykonaniem, częścią naturą charakterów. PP. Rapacki i Benda zostali w końcu wywołani.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 listopada.

HOTEL DREZDENSKI: Fryderyk Swob pułkownik z Wiednia, Feliks Wesołowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Albina Preztin z Wiednia, Antonina hr. Drohojowska właścicielka dóbr z Podola, Antoni Chamiec z Rosyi.

HOTEL POLLERA: Aniela Lesiewiczowa z Olszyc, J. Makeann z Manchester, Piotr Sermak z Sędziszowa, Emanuel Landesberg kupiec z Głogowa, Adolf Majer z Wrocławia, Jonal Heniger kupiec z Prus, H. Dudek z Katowic, Michał Gutman z Prus, X. Maniecki z Okręgu krak., Jan Adamek kupiec z Opola, Franciszek Kramer z Pragi, A. Schlesinger kupiec z Tarnowa, Karol Rudolf z Tarnowa, Jan Motan kupiec z Hanoweru, Paweł Zawadzki wł. dóbr z Iwanowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd w Rozwadowie Feliksa, Ludwika Karola i Maryannę Persów i Katarzynę Mazurkiewiczową jako spadkobierców Szymona Persy w d. 10 listopada 1843 r. zmarłego, zgłoszenie się w ciągu roku; kur. Zenon Sługocki.

Licytacye: W d. 17 grudnia, 18 stycznia i 25 lutego sprzedaż ¾ realności pod L. 253 187 w Wieliczce, cena wyw. 1,206 złr. 3¾ c.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Amanda Kuciejowskiego o dozwoleniu na prośbę Alojzego Krauza prenotacyi 600 złr. w stanie biernym odsetków od kapitału 6,000 złr. na rzecz Amanda Kuciejowskiego na realności pod L. 173²/₄ zahipotekowanych; kurat. Dr Białoskórski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 listopada. Wielkie ilości zboża zwiezione były wczoraj na granicę, ale przeważnie składały się z zakupionych od dawna a teraz odstawionych zamówień. Na sprzedaż nową nie wiele się tam znalazło. Płacono pszenicę przywiezioną na sprzedaż po złp. 32 do 34, a szczególnie piękną 35 do 36 za 237 f. ros. Żyto po złp. 26 do 27 za 225 f. ros. Jęczmień po złp. 20, 21, do 22. Owies wogóle włościański po złp. 13 do 14, z ról dworskich po 15 do 16 za 140 f. ros.

Dziś na targu krakowskim ruch był znacznie ożywiony, skupowano bowiem zboże tak na miejscową potrzebę jak i na wywóz do Górnego Szląska, a ceny poskoczyły nawet lubo bardzo mało, bo o 5 do 10 centów. Żyto polskie na przewóz odchodziło po złr. 7·15, 7·20 do 7·25, galicyjskie po 6·80, 6·90, 7 do 7·10; polskie żyto oclone do 7·45 za 162 f. wied. Biała pszenica po złr. 8·80, 9 do 9·10, 9·20 i 9·40; żółta po 8·50, 8·75 do 9 za 172 f. wied. Jęczmień złr. 5·75, 6, 6·25 do 6.50 za 14 f. wied. Owies w znacznych partyach wystawiony na sprzedaż, zaniedbany był w ziarnie pośledniejszem. Żądano za niego po 4 złr. za cetnar wied. Piękny, gruby owies natomiast poszukiwany, płacony po złr. 4·15, 4·25 bez opłaty konsumcyjnéj.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 24 listopada 1868.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	4	12½	4	60
Mierzyca pszenicy jarej „ .	4	25	4	50
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	37½	3	64
„ jęczmienia . (w. 70 f.)	2	70	3	—
„ owsa	1	87½	2	15
„ grochu	3	50	3	80
„ jagieł	5	--	5	50
„ fasoli	4	50	5	--
„ prosa	2	50	2	75
„ rzepaku zimowego	5	—	5	50
„ tatarki	2	50	4	—
„ soczewicy	5	75	6	—
„ ziemniaków . . .	—	75	—	80
Cetnar wiedeński siana . . .	1	—	1	20
„ „ słomy . .	1	—	1	20
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	20	—	25
„ „ z bydła drobniejszego .	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	30	—	40
„ „ wieprzowiny . . .	—	—	—	—
„ „ cielęciny . . .	—	—	—	—
„ „ baraniny . . .	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	—	—	—
„ „ sadła	—	—	—	—
„ „ masła	—	—	—	—
„ „ słoniny	—	42	—	48
„ „ soli	—	—	—	7
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	28
„ „ świec stearynowych .	—	65	—	68
„ „ świec łojowych . .	—	—	—	42
Funt w. świec rurkowych . .	—	—	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. .	2	—	2	40
„ okowity „ 82° „ .	1	75	1	90
„ masła młodego śwież .	3	75	4	—
Kopa jaj kurzych	1	30	1	40
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch. .	1	35	1	40
„ pszenicznej . . .	1	25	1	30
„ perłowej	—	85	1	—
„ kaszy tatarczanej całej .	—	95	1	—
Miarka tatarczanej łupanej . .	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	65	—	70
„ kaszy jaglanej . . .	—	60	—	70
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	11	—
„ „ miękkiego . . .	8	—	9	—
„ węgli kamien. kraj. . .	19	—	24	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	—	—	44
„ „ kowalskich . .	—	—	—	60
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	6	50	12	20

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 24 listopada 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *J. Bojanowski.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

Kassa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 września 1868 r. wynosił stan wkładek	zł. 278,265	c. 65
Od 1 do 31 października 1868 włożyło 206 stron	zł. 23,452	c. 59
Procent zkapitalizowany od 1go maja do 31go października 1868	zł. 5,451	c. 05
Razem	zł. 307,169	c. 29
Od 1 do 31 października 1868 zwrócono	zł. 18,567	c. 90
Stan wkładek d. 31 października	zł. 288,601	c. 39

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 24 listopada. Przy zamknięciu sejmu dzisiaj minister bar. Dalwigk podziękował Izbie za wspieranie rządu w dziele organizacyi odpowiednio do nowego urządzenia Niemiec.

Freiburg (w Bryzgowii) 23 listopada. Większość tutejszej kapituły katedralnej ma być podobno skłonną uzupełnić zgodnie z żądaniem rządu listę wyborczą dla obsadzenia opróżnionej stolicy arcybiskupiej, i przedstawiła rzecz tę w Rzymie.

Monachium 23 listopada. Poseł bawarski przy rządach belgijskim i holenderskim bar. Giese, uwolniony został na własne żądanie.

Drezno 23 listopada. Mniemany rozkaz dzienny saskiego ministra wojny, ogłoszony w brukselskim *Bulletin international*, tudzież doniesienie tutejszego *Bulletin international* o wyrażeniach tego ministra przy raporcie wobec oficerów, zaprzeczone są jak najformalniej przez *Dresdner Journal*, jako zupełnie bezzasadne i zmyślone.

Paryż 23 listopada. *Journal des Débats* mówi, że wyborcy w Hiszpanii zwołani będą na 15go grudnia, a zgromadzenie kortezów zbierze się 15go stycznia.

Paryż 23 listopada. *L' Union* donosi, że wczoraj umarł Berryer. Tenże dziennik ogłasza manifest komitetu wyborczego karlistowskiego z d. 16 listopada.

Paryż 23 listopada. Nie potwierdza się wiadomość o śmierci Berryera; biuletyn lekarski datowany dziś z Angerville mówi, że noc przepędził spokojnie, lecz wielce jest osłabiony.—W Angoulême wybrany został kandydat dynastyczny Joubert 17.690 głosami; Bodet otrzymał głosów 13.528.

Paryż 24 listopada. Stan Berryera znacznie się wczoraj wieczór pogorszył.

Londyn 23 listopada. Hr. Guaregna przybył tu w specyalnej misyi rządu włoskiego.

Londyn 23 listopada. Poseł amerykański Reverdy Johnson miał na uczcie w Liverpoolu mowę, w której powiedział, że przedstawił lordowi Stanleyowi, iż niezaspokojenie roszczeń z powodu okrętu „Alabama“ żądanych, stworzyłoby zasadę, której zastosowanie mogłoby wypaść w przyszłości na szkodę handlu angielskiego na morzu. — O ile wiadomy jest dotąd rezultat wyborów, liberaliści liczą 330 głosów, konserwatyści 191 (brakuje przeto jeszcze 141).

Florencya 22 listopada wieczór. *Italie* zapewnia, że Papież ułaskawił Montego i Tognettego (donosił o tem korespondent rzymski *Czasu* jeszcze d. 15 bm.)

Florencya 24 listopada. Jutro nastąpi otwarcie parlamentu bez mowy tronowéj, albowiem idzie o zagajenie nie nowéj sesyi, lecz tylko odroczonéj. We środę odbędzie się wybór prezesa Izby deputowanych. Senat rozpocznie posiedzenia d. 1 grudnia.

Neapol 22 listopada. Książę Humbert przybył tu dziś po południu z żoną swoją. Ulice były przybrane chorągwiami narodowemi; lud tłumnie zgromadzony witał księcia i księżnę serdecznie, lecz bez zapału.

Madryt 22 listopada. Dom bankierski Foulda i Spółki w Paryżu zawiadomił telegrafem ministra skarbu, że gotów jest przyjmować za należytość spłacalną z końcem tego roku bony skarbowe teraz w obieg puszczone, tudzież zwrócić weksle i akcye długu skonsolidowanego, udzielone mu w ogromnej ilości na zastaw. — Minister wojny Prim odbył wielki przegląd wojsk załogi madryckiej.

Madryt 23 listopada. Urzędowa *Gaceta* donosi, że dymisya rządu prowincyonalnego Malagi została przyjętą. — Dekret ministra skarbu Figuerola znosi od d. 1 stycznia 1869 cła różnicowe od okrętów kupieckich. Inny dekret reguluje opłaty ceł od różnych artykułów wprowadzanych, tudzież niektóre przepisy prawa morskiego, o służbie majtków itd. Inny znów dekret unieważnia zniżenie od 15go października wielu ceł przez junty, i nakazuje kupcom uzupełnić cło nieuiszczone.

Madryt 23 listopada. Zapewniają, że minister skarbu Figuerola zamierza znieść przywileje ajentów wekslowych i meklerów handlowych. W niedzielę przyszłą mają się odbyć w Maladze równocześnie dwie manifestacye, jedna republikańska, druga monarchiczna.

Bukarest 22 listopada. Podpułkownik pruski Kręski, wezwany przez rząd rumuński do podjęcia się organizacyi wojska rumuńskiego, przyjął to wezwanie pod warunkiem, jeśli otrzyma urlop na trzy lata.

Od dawna już donoszono, że mnóstwo wysłużonych żołnierzy pruskich przybywa do Rumunii jako robotnicy szukający zarobku przy budowie kolei żelaznych. Robotników tych uważano jako przebranych żołnierzy przeznaczonych na instruktorów i na podoficerów w wojsku rumuńskiem. Teraz donoszą znów z Siedmiogrodu, że liczba tych robotników wynosić ma aż 6000, i że wstępują oni do wojska rumuńskiego, tudzież że wielu oficerów pruskich zajmuje w wojsku rumuńskiem wyższe posady wojskowe, wreszcie, że inżynierowie pruscy zwiedzają granicę siedmiogrodzką i zdejmują plany punktów strategicznych. Z tego powodu domagają się w Węgrzech wystawienia honwedów. Naczelnym organizatorem armii rumuńskiej ma być podpułkownik Kręski z rodziny wielkopolskiej pochodzący, a który był dotąd przydzielony do głównego sztabu pruskiego. Wobec artykułu *Nord. allg. Ztg*, która wypiera się w imieniu rządu pruskiego wszelkiego współnictwa z przygotowaniami zbrojnemi Rumunii i z polityką ministra Bratiana, owi przebrani żołnierze pruscy tracą na ważności, wszelako podejrzywają organ urzędowy pruski, że artykuł jego służy tylko dla zasłonięcia rządu pruskiego, gdyż mimo tego polityka tego rządu pod względem Rumunii żadnej nie dozna zmiany. *J. des Débats* mniema, że artykuł ten napisany jest tylko dla Wiednia albo Paryża. *La France*, *Constitutionel*, *Temps* cieszą się nim, jak gdyby artykuł był oraz zmianą polityki. Znaczenie jego wtedy dopiero okazałoby się ważnem, gdyby Bratiano ustąpił. Dotąd nic jednak o tem nie słychać.

W Wiedniu nie dają wcale wiary oświadczeniom półurzędowym berlińskim co do Rumunii, a niektóre dzienniki berlińskie, jak *Morgen Post* i *Berliner Revue* nie tają się wcale z tem, że w Berlinie liczą na obojętność Anglii pod względem stosunków na Wschodzie, a przeto, że w przymierzu prusko-rosyjskiem Rumunia ma przeznaczoną sobie rolę ważną.

Z Francyi nie ma żadnej wiadomości ważnej do podania. Minister spraw wewnętrznych miał rozesłać okólnik do prefektów, żądając od nich zdania sprawy o stanie umysłów przez wzgląd na przyszłe wybory do Ciała prawodawczego. Z tego pokazywałoby się, że gdy Ciało prawodawcze ma być zwołane 8go stycznia, zamiast 15go grudnia, jak początkowo zamierzano, sesya nie będzie długą, i zaraz po jej zamknięciu nastąpi rozpisanie nowych wyborów.

Sejm berliński zajmuje się budżetem, a lubo niektóre kwestye wynikające ze stosunku nowo zabranych krajów do dawnych prowincyj, mają ważność ze względu na wewnętrzne sprawy, wszelako nie są dość zajmujące ogół czytelników, aby je tu wprowadzać, a nadto wymagają szczegółowego rozbioru mogącego mieć tylko wartość spraw lokalnych. Okazuje się z nich tylko, że nowe prowincye traktowane są po macoszemu.

Stosunek głosów w nowym parlamencie angielskim wypada w jednej trzeciej części na torysów, w dwóch trzecich częściach na whigów i reformistów czyli radykalistów. W kwestyi gabinetowej, która się wywiąże zaraz za zebraniem się nowego parlamentu, ministeryum Disraelego i Stanleya ani na chwilę nie ostoi się; wszelako nie można jeszcze wiedzieć, czy przyszły gabinet wyjdzie z koalicyi stronnictw liberalnych, które się dość solidarnie trzymały razem w wyborach, czy też whigowie zechcą jeszcze próbować złożyć gabinet bez udziału radykalnych członków Izby. W pierwszym z tych dwóch przypadków, skrajna z dwóch stron opozycya byłaby jeszcze dość silna, lubo niewystarczająca, aby utrudnić złożenie gabinetu z samych whigów.

Wybory w Irlandyi wywołały w wielu miejscach zaburzenia, tam bowiem nie idzie o zwycięstwo tego lub owego stronnictwa politycznego, lecz o zasady: tam nietylko ścierają się, lecz i walczą jedni o prawa, drudzy o przywileje, które zdobyli niegdyś jako zwycięzcy; tam rzecz się toczy o instytucye kościoła, o stosunki agraryjne. Gladstone posądzany o przeniewierzenie się kościołowi anglikańskiemu, wydaje broszurę, która ma zapatrywanie się jego na stosunek kościoła do państwa w Irlandyi wykazać.

Gabinet angielski uległ parciu Stanów Zjednoczonych, i zezwolił, że komisya międzynarodowa mająca rozstrzygnąć polubownie spór o Alabamę, zasiadać będzie nie w Londynie lecz w Washingtonie. Ta okoliczność jest jakby na pół przegraną, i niewątpliwie Anglia będzie musiała wynagrodzić wszystkie szkody marynarce amerykańskiej i miastom nadmorskim północnym wyrządzone przez ten okręt uzbrojony niegdyś w Anglii na rachunek konfederacyi richmondzkiej, a poczytany przez rząd amerykański za okręt rozbójniczy.

Wiadomość o śmierci Mazziniego nie potwierdza się.

W Hiszpanii zaczyna się ważyć los między republikanami i legitymistami. Manifest republikański Orensego ma wyraźnie wypowiadać wojnę monarchii konstytucyjnej i wyrażać obawę wpływu obcego.

Szczegółowe doniesienia o rezultacie wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, które się odbyły 3go bm. wykazują, że nowy prezydent jenerał Grant i wiceprezydent M'Colfax otrzymali około dwóch trzecich części głosów, bo w zgromadzeniu wyborczem było 209 republikanów, a 108 demokratów. W przyszłym kongresie demokraci będą liczyli 76 głosów, gdy republikanie tylko 139, tak, iż ci ostatni nie uzyskają dwóch trzecich części głosów, jakich potrzeba do położenia *veto* na postanowieniach prezydenta. Stosunek ten głosów zapewnia przyszłemu prezydentowi większą niezawisłość od kongresu, aniżeli ją miał teraźniejszy prezydent Johnson.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej znajdowali się już obecnymi delegowani chorwaccy. Zsedenyi interpelował kanclerza bar. Beusta co do zrobionych już i zrobić się mających kroków ze względu na Rumunię w obronie godności monarchii i utrzymania pokoju powszechnego. — Podkomitet wydziału spraw wojskowych delegacyi Rady państwa załatwił tytuły 10 do 18 budżetu ministerstwa wojny.

Rzym 24 listopada. Papież potwierdził wyrok śmierci na Montego i Tognettego. We środę mają oni być straceni.

Florencya 24 listopada. Za otwarciem dzisiaj Izby deputowanych, minister skarbu przedłożył budżet na rok 1869. Według takowego dochody ogółem wynoszą 930 milionów lirów, a rozchody 1011 milionów; niedobór przypada na 81 milionów, lecz takowy w większej części pokryty będzie ze sprzedaży dóbr kościelnych, tak, iż pozostanie tylko 11 milionów niepokrytych.

Madryt 24 listopada. Dano tu znać, że w okolicy Burgos (stolica Staréj Kastylii) pojawiły się nieznaczne bandy karlistów.

Londyn 24 listopada. Lord Stanley i Reverdy Johnson, poseł Stanów Zjednoczonych, podpisali protokół względem ugody w sprawie okrętu „Alabama“.

Londyn 25 listopada. Dotychczas wiadomy rezultat wyborów wynosi: 363 liberalnych i 246 konserwatywnych. W południowo-zachodniéj części hrabstwa Lancaster kandydat konserwatywny odniósł zwycięstwo nad Gladstonem.

Kursa. Wiedeń 25 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·90. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·70. — Pożyczka narodowa 64·10. — Losy z roku 1860 90·20. — Akcye banku ostęplowane 686. — Akcye kred. 235·50. — Londyn 117·70. — Srebro 115.75. — Dukat 5·53.

Paryż 24 listopada wieczór. 71·65.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	82¾	80½
Banknoty pol. 100 złr.	422	416
Ruble ros. za 100 rsr.	161	158
Talary prs. za 100 tal.	173½	171
Bankn. pr. za 150 złr.	89¾	88¾
Srebro nowe austr. .	116½	115
Dukat ważny . . .	5 58	5 44
Napoleon d'or . . .	9 45	9 24
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	70½	68¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	217½	213½
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Listy. austr. zakładu kredyt. ziemskiego	86 20	85 90
Wiedeń 24 listop.		
5% Metaliki na w. a.	55 70	55 60
„ Pożyczka narod.	64 30	64 20
„ Metaliki na m. k.	59 —	58 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 60	69 -
„ „ bukow.	69 50	69
„ „ siedmg.	73 50	72 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 90	97 70
4% Galicyjskie . .	75 —	74 50
5% Węgiersk. los.	91 25	91 --
5% Boden Cr. austr.	103 25	103 -
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	177 --	176 50
„ „ „ 1854	83 50	83 —
„ „ „ 1860	90 50	90 30
„ „ „ 1864	103 50	103 30
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	144 —	143 75
„ żegl. par. na D.	93 25	92 75
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 -
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	33 50	33 —
„ ks. Klary . .	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34
„ miasta Budy	33 —	32 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	4 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	689	687
Zakładu kredytow.	233 60	233 40
Żeglugi par. na Dunaju	554	553
Kolei półn. Ferdynan.	1997	1992
„ rządowej fr.-a.	293 —	292 80
„ zachodniej c. El.	81 —	80 50
„ Pardubickiej .	157 —	156 50
„ południowej .	196 30	196 10
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	144 25	143 75
„ Galicyjskiej	214 50	214 —
„ Czerniow. .	173 75	173 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	87 75	87 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 —	86 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	125 50	124 50
„ „ „ Emis 1867 „	122 —	121 50
Kol. połud. St. 500 fr.	102 30	102 10
„ Bony 6% 1875-1876.	218 75	218 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	106 —	105 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	86 50	86 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 50
— w srebrze „	89 75	89 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	97 —	96 60
Kol. Gal. K. L. Emis. II	91 50	91 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 50	75 25
„ „ „ Emisya 1867.	83 -	82 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	83 30	82 90
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Du. — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	95 50	95 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 53⁵	5 52⁵
Złoto *al marco* . .	5 51	5 50
Napoleondory . . .	9 35	9 34
Fryderyki	9 85	9 75
Luidory (niemieckie)	9 50	9 45
Suweryny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	115 85	115 65
Srebro, kupony . .	116 --	115 50
Talary związkowe .	-- —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 23 listopada.		
Dukat holenderski .	5 46	5 41
„ cesarski . . .	5 52	5 46
Półimperyał rosyjski	9 44	9 34
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 76
„ pap. „	1 61	1 60
Talar pruski	1 74	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	88 70	88 30
Obligi indem. b. kup.	69 —	68 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	215 75	214 75
„ „ lwow.-czer.	175 —	174 50
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 50
Warsz. 23 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 17	83 83
„ „ 2 ser. „	80 18	79 83
„ kupon „	— —	1 67 7/9
Listy likwidac. „	68 58	68 25
„ kupon „	—	1 92 2/9
Pożyczka r. 1865 „	137 75	137 35
„ r. 1866 „	134 —	133 25
Kolej warsz. wied. „	67 —	66 —
„ warsz. byd. „	66 —	65 —
„ warsz. teresp.	95 —	94 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

Na odpowiedź autora „Spotkania."

„Ne misceantur sacra profanis."
(2064) .....

Uwiadomienie.

Arcybractwo Miłosierdzia
i BANKU POBOŻNEGO
w KRAKOWIE.

W wykonaniu woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, magistra chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 roku w Krakowie zmarłego, któ ry testamentem swoim pod dniem 3 Kwietnia 1838 r.— przez były Senat rządzący Krakowski do N. 6895 zatwierdzonym — dochód od całego po nim pozostałego funduszu na posagi dla ubogich Córek mieszkańców stałych miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył,

Arcybractwo Miłosierdzia — stosownie do Ustawy fundusz ten zarządzającej — zawiadamia niniejszem publiczność, iż dnia 26 Lutego 1869 r., po odbytem za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego w kościele Św. Szczepana na Piasku żałobnem Nabożeństwie, nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku, to jest od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Grudnia 1868 r. związek małżeński w parafii tej zawarły.

Każda przeto kandydatka, z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę do Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do dnia 15 Stycznia 1869 r.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

a) że prosząca jest córką stałego mieszkańca miasta Krakowa;
b) że jest ubogą i dobrych obyczajów;
c) że zawarła związek małżeński w parafii Św. Szczepana na Piasku w czasie od 1go Stycznia do 31 Grudnia 1868 r.;
d) świadectwo z kantoru służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach — a w razie, jeżeliby służbami nie trudniła się,
e) świadectwo wiarogodne, przezd wóch obywateli wydane, przekonywujące, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Przyczem zawiadamia także kandydatki o posagi z funduszów ogólnych posagowych ubiegające się, ażeby z podaniami swemi o uzyskanie tychże, równie najdalej do dnia 15 Stycznia, 1869 r. do kancelaryi Arcybractwa zglosiły się — po terminie bowiem tym prośby ich później wniesione uwzględnionemi byćby nie mogły. (2114-2-3)T

W Krakowie dnia 6 Listopada 1868.

Obwieszczenie.

N. 1123

Wydział Rady powiatowej Brzeskiej, rozpisuje niniejszem licytacyę na dzierżawę dochodów z rogatek na drodze krajowej Słotwińsko-Sandeckiej, na czas od 1go Stycznia 1869, do ostatniego Grudnia 1869, oznaczając cenę wywoławczą z rogatki w Pomianowy, na 1.106 złr. 98c.

dto w Gnojniku „ 336 „ 48 „

Razem . . . . . 1.443 „ 46 „

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Wydziału powiatowego w Brzesku

dnia 15 Grudnia 1868 o godzinie 10ej rano,

za pomocą pisemnych ofert, ktore w dniu tym najdalej do godziny 12 w południe wniesione być mogą.

Oferty, marką stęplową po 50 ct. w. a. opatrzone, zawierać powinny wadyum 10-procentowe ceny ofiarowanej, i bezwarunkowe poddanie się warunkom licytacyjnym, które w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Cena ofiarowana na każdą rogatkę osobno wyrażoną być ma. (2149-1-3)T

Niedokładnie spisane, lub po upływie oznaczonego terminu wniesione, oferty, uwzględnione nie będą.

Z Wydziału Rady powiatowej w Brzésku, dnia 23 Listopada 1868 r.

Władysław Dąmbski, w. r.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 1297. (2119--3)T

C. k. Starostwo powiatowe w Grybowie niniejszem wiadomo czyni, że w celu ściągnienia zaległych podatków posiadłość dworska w Mogilnie, pana Feliksa Głębockiego własna, dnia 15 Grudnia 1868, przez publiczną licytacyę w biórze tutejszem podatkowem, na lat trzy — od 1go Stycznia 1869 począwszy — wydzierżawioną będzie.

Bliższe warunki są w tutejszem biórze podatkowem do przejrzenia.

C. k, Starostwo powiatowe.

Grybów dnia 16 Listopada 1868.

OSOBA w średnim wieku, wdowa, Polka, posiadająca język francuski, niemiecki, muzykę, oraz i inne nauki potrzebne kształcącej się młodzieży, życzy sobie przyjąć obowiązek

Nauczycielki.

Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiej u właściciela Kąpieli ziołowo-parowych. (2063)

Promesy na Losy z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Grudnia 1868 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(2 14-7-

WYSTAWA

najdoskonalszych

Maszynek do szycia

z pierwszej w świecie Fabryki

Singer Manufacturing Com.

w Nowym Jorku.

Maszynki do szycia Singera, są dotychczas nieporównane, zbudowane podług zasad najnowszej mechaniki, uwieńczone złotym medalem 1ej klasy na paryskiej wystawie powszechnej, a zaszczycone 21 patentami.

Szczególniej zwracamy uwagę na **Maszynki familijne,** które za ukazaniem się swem ostatniemi czasy w Ameryce i w Europie tak wielkie wzięcie zyskały, iż żadna inna maszyna nie jest w stanie konkurencyi z niemi wytrzymać. — Już ustały narzekania, że robota maszynowa się pruje. Każdy sztych trzeba przeciąć, ażeby robotę spruć. Ta więc nowa maszynka przełamała największą przeszkodę.

Nasza Singerowska Maszynka do szycia tak zwana „familijna" jest prosto, trwale i praktycznie zbudowana; jej użycie można sobie w kilku godzinach przyswoić. Daje się użyć tak do najdelikatniejszego szycia mulu, tiulu i płócien, jako też grubych materyj, jak sukna i skóry. Z tego też względu możemy je familiom, panom Krawcom i Szewcom męzkim i damskim, Czapnikom, Paniom utrzymującym szycie, z doświadczenia pod zaręczeniem zalecić. Do Maszynki familijnej dodają się wszystkie potrzebne kosztowne aparata. (2061-1-3)T

Dla przemysłowców: Szewców, Krawców, Kuśnierzy, Siodlarzy, Kapeluszników itp., godne są zalecenia tak zwane: **Maszynki rękodzielnicze,** których tysiące znajduje sie u rękodzielników i w warsztatach wojskowych wszystkich krajów.

Upraszamy dokładnie rozróżniać naszą firmę, gdyż za pomięszanie naszego domu z innym nie moglibyśmy brać na siebie odpowiedzialności.

Dokładnej nauki użycia Maszynek udziela się najchętniej.

☞ Pobyt dla udzielania nauki trwać będzie: w **Tarnowie** od 25go Listopada do 6go Grudnia — w **Rzeszowie** od 7go do 17go Grudnia r. b.

Zgłaszać się można każdego czasu i zamówienia nadsyłać pod adresem: **Strobel** w Krakowie, ulica Piasek Nr. 60. **Strobel & Weiss.**

HENRYK KURTZ

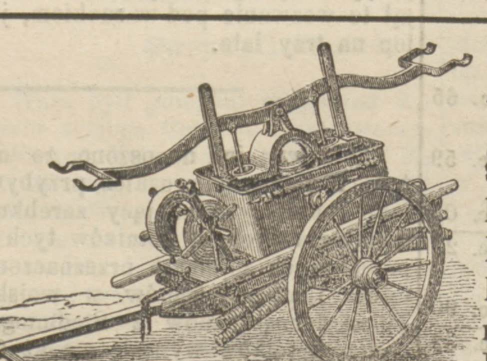

w Stuttgardzie, właściciel fabryki Sikawek czterokolnych i dwukolnych, tak ssąco-tłoczących jako i tłoczących, ręcznych, nakoniec tudzież właściciel **ludwisarni,** obdarzony pierwszą nagrodą w Paryżu na wystawie światowej roku 1867, za

najlepsze Sikawki,

zaszczycony dalej medalami na innych wystawach i uznaniem chlubnem świeżo na wystawie rekwizytów ogniowych w roku bieżącym w Brunszwiku — poleca

wszystkim INTERESOWANYM Sikawki swego wyrobu, zbudowane według najnowszej konstrukcyi z zastósowaniem nowego własnego pomysłu, już dzisiaj skwapliwie przez inne fabryki przyswajanego.

Zwraca się uwagę interesowanych, że jako właściciel **ludwisarni,** nabywa z pierwszej ręki materyały surowe, z których wyrabia u siebie części mosiężne i miedziane potrzebne do sikawek, które, jak wiadomo, stanowią najważniejszy mechanizm sikawki; jest przeto tylko z tego powodu w możności po najniższych cenach dostarczać swoich wyrobów.

Nabywcom zaręcza się przez dwa lata za dobroć i trwałość Sikawek, z gotowością uskutecznienia bezpłatnie w tym przeciągu czasu wszelkich uszkodzeń, jeżeliby te z niedokładności wyrobu pochodziły.

We wszystkich głównych miastach Europy założył podpisany

Składy,

gdzie znajdują się na okaz Sikawki różnej budowy.

Dla Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Bukowiną i dla Szląska, tudzież Królestwa Polskiego taki

Skład główny

jest w Krakowie powierzony *Straży ogniowej ochotniczej tegoż miasta,*

w którym nabyć można *(Loco Kraków)* Sikawki po cenach fabrycznych za fakturą podpisanego.

Naczelnik Straży ochotniczej Krakowskiej, przyjmuje wszelkie obstalunki i upoważniony jest według uznania swego czynić wszelkie możliwe ułatwienia nabywcom moich wyrobów, a mianowicie mocen jest wypłatę należytości podzielić w razie żądania na raty, z doliczeniem naówczas, według zawrzeć się mającej umowy, procentu 6 od sta.

Stuttgard dnia 20 Października 1868 r. ***Henryk Kurtz.***

☞ Stósownie do powyższego ogłoszenia, polecam rzeczony **Skład Sikawek** Szanownym Gminom miejskim i wiejskim, pp. Właścicielom fabryk, domów i dóbr ziemskich, oznajmiam oraz, że Skład ten znajduje się w domu pod L. 378 przy ulicy Szpitalnej, obok małego Rynku. (1968-4 6)

☞ Cenniki przesyłam na żądanie. ☜

Kraków dnia 27 Października 1868. ***W. Eminowicz.***

Dobra i tania porcelana.

Opakowanie fl1·60, 1·20,
- Porcelanowy serwis stołowy na 6 osób 40 sztuk zwyczajnego kształtu i esniu złr. $8^1/_2$, 10, 11.
- Porcelanowy serwis na 6 osób z modną wazą złr. 11, 12, 14.
- „ „ na 6 osób zębiony złr. 16, 18. 20, 40.
- Serwisy stołowe na 12 osób 81 sztuk złr. 20, 30, 40 do 100.

Serwisy do kawy i herbaty złr. $3^1/_2$, 4, 5, 6, 10, 30.
Ładne przedmioty na podarunki, cent. 20, 40, 80 do 10 złr.
Wyborny Kit porcelanowy, 1 flaszka 25 cent. — opakowanie 10 cent.
Wyborny Proszek do czyszczenia, 1 pakiecik 10 cent. — opakowanie 10 cent.

J. Poy **w Wiedniu,** Stadt, Naglergasse Nr. 9

☞ Polecenia za pobraniem należytości. (1860--6)

Poszukując

Praktykanta cukierniczego,

oznajmiam niniejszém, iż starający się o to miejsce musi się wykazać świadectwem albo z 2giej klasy realnej albo z 2giej klasy gimnazyalnej. — Zgłosić się każdego czasu może pod lit. Z. W. do Administracyi „Czasu". (2053--3)T

Ostrzeżenie!

Gdy *wielokrotnie najordynarniejsze Zegarki szwajcarskie, opatrzone angielskiem nazwiskiem, sprzedawane bywają za angielskie Zegarki,* ostrzegamy Szanowną Publiczność przed takiemi *podobiznami,* a zarazem oświadczamy, że naszych wyrobów w Austryackiem Państwie można *prawdziwych* nabyć *jedynie tylko*

u pana **Filipa Fromma**

w Wiedniu, hoher Markt N. 11, 2 piętro.

Za nasze Zegarki dajemy 5-letnie zaręczenia, a p, Filip Fromm utrzymuje w zapasie wszelkie gatunki tychże.

E. et E, Emanuel,

fabrykant Chronometrów, 1 Burlington Gardens, London. (1852-7-12)

Łatwiej mówić o bócie aniżeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny

OBUWIA

własnego wyrobu

EMANUELA STERNA
w WIEDNIU,

Stadt, Mariengasse Nro 2,

zalecao gromny wybór *najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale* wykonanych towarów, z najrozmaitszego materyału i gatunków skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki męzkie
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
z salonowego lakieru złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4·50, 5 50, 6, 6·50, 7.
Cielęce z podw. podeszwą, nieprzemakalne złr. 6, 6·50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8·50. 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·60, 3, 3·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50.
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7·50, 8.

Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 2·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 – obok wielu tu niewymienionych gatunków ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp., zawsze w zapasie.

☞ Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciej wykonywane. Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą.— Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę. (1992-6-20)

Upraszam pana *Wincentego Jadowskiego,* aby w przeciągu 8 dni podał mi miejsce swego teraźniejszego pobytu, gdyż chodzi tu o kawałek gruntu, którego jest właścicielem. (2062)

Chrzanów 24go Listopada 1868.

S. Gutter.

Nie próba [Terno.] ale pewność!

Naprzeciw wszystkim zjawiającym się zupełnie niepraktycznym i bezwartościowym metodom, jest moja cale niezawodna, aby podać pewną ilość Ambo-Solo i Terno-Secco, które w krótkim czasie na wszystkich loteryjnych ciągnieniach wyjść muszą. Nie biorę żadnego honorarium naprzód, tylko po wygranej 10 procent.

Wkładki nieduże. Setki listów dziękczynnych są do przejrzenia. (2143-1-2)

H. R. v. Orlice,
Profesor i autor dzieł matematycznych,
Berlin, Wilhemstrasse Nr. 125.

☞ Wyborne dobrze watowane

Paltoty zimowe

najlepszy, towar, doskonale szyte

☞ 14 złr. ☜

Futra do podróży

podszyte baranami a szopami lamowane

☞ 30 złr., ☜

również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe	od	6	do	14 złr.
Paltoty wyborow dto	od	14	do	50 „
Suknie wierzchnie . . .	od	8	do	28 „
Surduty myśliwskie . . .	od	6	do	22 „
Surduty jesienne . . .	od	6	do	26 „
Ranne suknie (szlafroki) .	od	8	do	28 „
Podróżne Gunie z kaptur.	od	8	do	30 „
Futra do podróży	od	30	„	120 „
Futra do miasta	od	40	„	200 „
Spodnie zimowe	od	4	„	14 „
Różne Kamizelki . . .	rd	$2^1/_2$	„	10 „

zaleca do kupna

Skład Ubiorów
Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro
„zum Stock am Eisen,
Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-157-200)

☞ Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się taniej zamożnym. Zasadzając się na tem, iż wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N 3, I. piętro,
„zum Stock am Eisen."

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
$4^1/_2$% „ 14 dto dto (1166-4)
5% „ 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od $3^1/_2$% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ $4^1/_2$ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

☞ Najnowsze oświetlenie ☜

Najwyższym patentem z 20 Kwiet. 1868 roku do L. 7303/1392. cesarsk. królew. wyłącz. uprzyw.

LAMPY ASTRAL
Braci Brünner

(Gebrüder Brünner)

Szczególne korzyści:

Zaćmiewająco biały spokojny płomień, — wysokość płomienia najmniej 4 cale,— zupełne spalenie bez kopciu i woni,— zdumiewająca przez żadną jeszcze lampę nieosiągnięta jasność światła.

☞ Zaręczenie jako najbezpieczniejsze ☜

o czém każdy, obejrzawszy nader staranną konstrukcyą tychże, może nabrać najpewniejszego przekonania, gdyż naczynie olejne tej lampy **najzupełniej jest od ognia zamknięte,** tak że można palącą się lampę na dłuższy czas położyć, przewrócić, bez sprowadzenia niebezpieczeństwa.

☞ Lampa Astral jest do użycia do każdego oświetlenia.

Olej Astralowy za 1 funt wiedeński 24 cent.

Fabryka: **Wien, Mariahilf, Magdalenenstrasse 10.**
Skład: **Wien, Stadt, Kärntnerstrasse, Heinrichshof 46.**

Zamówienia wypełniają się szybko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże. Rysunki wzorów przesyłają się na żądanie. (1994--6)

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera
w Wrocławiu.

Nierównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej, krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę. (1612)

Świadectwo.

Panu G. A. W. Mayerowi w Wrocławiu.

Używałem wielokrotnie w mej praktyce przez Pana sporządzonego białego Syropu i poznałem tenże w katarowych zajęciach organów oddechowych, jako łagodzący, uspakajający drażnienie w kaszlu, i w wydzielinach błon śluzowych, jako też oczyszczanie płuc popierający, a dosyć smaczny preparat.

Schwarzwasser w austr. Szląsku.

Dr med. *Józef Lang,*
k. arcyksiążęcy lekarz dystryktowy i kolejowy.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem" — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera*— w Pradze u aptekarza p. *Wszeteki* — w Peszcie u p. *Józefa Töröka.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą

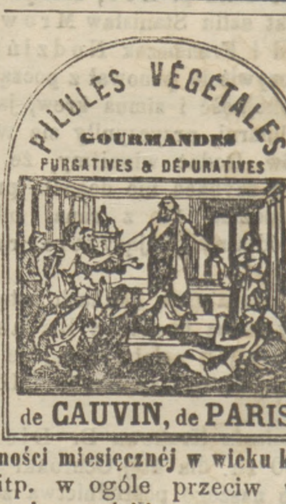

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka* – *Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (1778-8-)

Kadryl francuski 40 cent.

Mazur i Polka - Mazurka 48 cent

Tańce węgiers. Kör 40 c., Lancier 48 c.

Najnowszy wiedeński

Nauczyciel tańca,

do praktycznego wyuczenia się najnowszych tańców modnych, z objaśniającemi figurami i nótami muzycznemi. 1868.

Nakład **Alberta A. Wenedikta** w Wiedniu, Lobkowitzplatz, jako też we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. Zamiejscowe zamówienia tylko za opłaconemi listami pieniężnemi. Wszystkie 5 części w jeden tom wytwornie oprawne, tylko 2 złr. 20 ct., z opłatną przesyłką. zł 2·60.

☞ Z opłaconą przesyłką każden tom o 15 cent. drożej. Za pobraniem nic się nie przesyła. (2142-1-6)

Najnow. tańce kotyll. 40 ct.

☞ **Ciągnienia wygran.**

przez książęcy

Brunszwic. - Lüneburski rząd

potwierdzone i poręczone wielkie

losowanie premij rządowych

o 2ch Milionach 139.725 złr. w srebrze,

pomiędzy któremi główne wygrane: złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.000, 2 po 14,000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750, i t. d., rozpoczyna się już **10go Grudnia** r b. udzielam więc losów na te ciągnienia: całych po 7 złr. — pół-losów po złr. 3·50 — ćwiartki po złr. 1·75.

Upraszam niebrać tych losów za promesy, gdyż każdy otrzymuje *oryginalny los* przez rząd wystawiony, który na wszystkie ciągnienia pełną wartość zachowuje, dla tego też podczas pięciu klas nie może być żadnej straty; prócz tego obowięzuję się jeszcze każdemu, którego los do tego czasu nie wyszedł, za zwrotem onego 14 złr. za cały los zwrócić.

Urzędowy plan dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia, jakoteż wykaz wygran po każdem ciągnieniu również wygrana natychmiast odsyłane będą.

Upraszam więc zgłaszać się z *pełnem zaufaniem* do sprzedawcy tych losów przed rząd upoważnionego Domu bankowego (2055-4-9)

Samuela Goldschmidta,
Döngesgasse N. 14,
w Frankfurcie n. M.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*